Cena 10 hal.

Nr. 689. Kraków, Środa 22. Grudnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

D. K. R. A

Cyfry te oznaczają: Die Kriegs-Rohstoff-Abteilung i mieszczą w sobie jeden z najbardziej interesujących przejawów organizatorskich dzisiejszej wojny. Wspominaliśmy już parokrotnie o wojennem „mimicry", jakie zastosowały Niemcy do swego przemysłu przez puszczenie dla celów armii w ruch 80 prc. fabryk, którym z powodu braku surowca groził zastój. Obecnie otrzymujemy z Berlina szereg informacyj, które na podstawie zebranych doniesień dziennikarskich przedstawiają, w jaki sposób udało się zapewnić państwu surowce, do przetwarzania na potrzeby armii i ludności, konieczne do prowadzenia wojny. O przebiegu niezwykłego tego zjawiska podaje informator nasz szczegóły godne uwagi.

Niemcy sprowadzały przed wojną tyle surowca z zagranicy do swych fabryk, że blokada groziła im rzeczywiście ciężkim zastojem. To też gdy w sierpniu 1914 rozpoczęła się wojna, pisma angielskie przepowiadały zupełne wyczerpanie Rzeszy na maj 1915.

Gdy wypowiedzenie wojny przez Anglię stało się faktem, do dyrektora departamentu centralnego w ministerstwie wojny zgłosił się Dr Walther Ratheau, jeden ze znanych organizatorów przemysłu niemieckiego i w dłuższej rozmowie przedstawił swój plan pozyskania dla Niemiec wszelkich surowców, jakich do wojny potrzebują. Dyskusya nie trwała długo, a nastąpiło po niej posłuchanie dyrektora departamentu centralnego u ministra wojny, posłuchanie tak skuteczne, że nim Dr Rathenau doszedł do domu, już oczekiwała go tam depesza z zaproszeniem do ministra. Na drugi dzień stanął przemysłowiec przed ministrem, na trzeci „cywilny" inżynier zasiadł już w sanktuaryum ministerstwa wojny, aby zorganizować wojenny oddział surowców: D. K. R. A.

Mały pokoik ministerstwa stał się zrazu przetakiem, w którym zaczęto sortować ludzi. Wojskowi i cywilni, profesorowie i handlowcy połączyli się pod kierunkiem Dra Rathenaua do wspólnej pracy. Znawcy stosunków gospodarczych mieli oczywiście pierwsze skrzypce w wypracowaniu planu. Pierwszym punktem stało się zabezpieczenie surowców, niezbędnych do wyrabiania broni, amunicyi i umundurowania. Zrazu trzeba było zbadać, ile i jakich potrzeba materyałów: więc chemikaliów, metali i wełny, a to na pewien czas określony. Spytano urzędowych statystyków, ci jednak oświadczyli, że na niektórych polach przemysłu dat wogóle zebrać się nie da, na innych dociekania potrwają miesiące. Wówczas dr Rathenau rozesłał do 900 dostawców wojskowych formularze z zapytaniem, ile mają surowca i ile go na pewien określony czas potrzebują. Cel ankiety był trojaki:

Przeszkodzenie rozrzutności w używaniu surowców, a w tem także zapewnienie, iż będą one używane przedewszystkiem lub i wyłącznie na potrzeby wojska; dalej zabezpieczenie napływu surowców z krajów neutralnych i z terenów, okupowanych przez armię niemiecką, wynalezienie surogatów, w zastępstwie surowców, których nie będzie można dostać, wreszcie budowa fabryk, które dostarczyłyby materyałów, sprowadzanych dotychczas z zagranicy.

Ankieta miała zrazu skutek nieoczekiwany przez pomysłodawców. Korytarze ministerstwa wojny zapełniły się — jak stwierdza „Leipziger Neueste Nachrichten" w artykule na ten temat — dostawcami wojskowymi, tak licznie, że tłumy nie mogły pomieścić się wewnątrz gmachu i stano na ulicy długim szeregiem, oczekując wejścia. Dostawcy, byli przekonani, że D. K. R. A. dostarczy im surowca! Na razie nie było to możliwe, ale — jak pisze przytoczony dziennik — „muszkieter pruski, który od sierpnia 1914 robi wszystko, a ostatnio politykę bałkańską jak sam Bismark — napełnił spichrze państwowe, gdy tylko zostawił granicę poza sobą".

Przez ośm miesięcy pracował Dr Rathenau w D. K. R. A. Gdy mógł już ustąpić, puściwszy w ruch całą maszynę, sztab jego zajmował 20 sal i wkrótce musiał się przenieść do innego lokalu przy Heemannstrasse, gdyż stał się jakby samodzielnem ministerstwem. Ciekawy jest opis jego biur, podany przez „Leipziger N. Nachr.":

„Na ścianie wisi mapa kolei Rzeszy niemieckiej. Na niej widzimy szpilki z niebieskimi główkami, powtykane w nazwy miast: są to miasta niedaleko granicy państwowej, do których napływają surowce, zdobyte poza kordonem Rzeszy. Samo odtransportowanie 40.000 podwójnych ładunków wagonowych bezpańskiego dobra z Belgii do Niemiec wydawało się zrazu trudniejszem, niż ich nabycie przez muszkietera. Trzeba było działać szybko, bo i zwycięskie wojska muszą się rachować z możnością odwrotu; ale koleje belgijskie były zniszczone, mosty były leżały w gruzach. Po ledwie wyłatanych szynach toczyły się na zachód wozy z amunicyą i żołnierzami, na wschód długie pociągi wiozły rannych do szpitali i zdrowych — do oswobodzenia Prus wschodnich. Trzeba zaś było pokombinować te łańcuchy wagonów z innymi, które musiał ładować nie żaden znawca wełny i materyałów tkackich, lecz prosty podoficer. Nie można mu było wziąć za złe, jeżeli często wełnę pomięszał z bawełną.

„Zdobycie i administracya tych surowców wartości miliarda, była pierwszą okazyą, aby zacząć nową komunistyczną gospodarkę. Po szynach lub drogą wodną jechały towary do 250 miast składowych, które na mapie zaznaczone szpilką o białej główce. D. K. R. A., jako największy dom handlowy wszystkich czasów, zaczęła w istocie rozdawać dostawcom wojskowym surowce, gdy tylko który przedstawił zamówienie od zarządu wojskowego. Celem obliczeń z klientami otworzyła największą księgę główną wszystkich czasów. Całe kolumny rewizorów objeżdżają składy, aby badać ich zawartość, wreszcie jako największe przedsiębiorstwo handlowe w dziejach założyła D. K. R. A. własne stowarzyszenie spedycyjne i wzajemnej poręki. Trust naftowy Rockefellera jest w stosunku do niej chłopcem do posyłek".

Berlin, 19. grudnia.

Cyfry o kulturze

O sile życia narodowo-kulturalnego w Warszawie nabraliśmy w czasie wojny lepszego niż przedtem wyobrażenia. Życie to, nieraz w Galicyi postponowane wskutek braku informacyi i zbyt małego, niestety, niem zainteresowania, kwitnęło mimo ucisku i nie dawało mu ani w cząstce takiego dostępu, jaki sobie zamierzał. Obecnie rozporządzamy już cyframi i datami, które ilustrują wymownie siłę ducha, ożywiającego stolicę Polski. Przedewszystkiem więc posiada Warszawa 80 z górą towarzystw kulturalno-oświatowych z Towarzystwem naukowem na czele. Powstało ono w roku 1907, ma kilka wydziałów, komisyj i pracowni, protektorem jest Józef hr. Potocki, prezesem p. T. Dydyński. Z innych naukowych związków zasługują na uwagę: Koło matematyczno-fizyczne, Polskie towarzystwa badań nad dziećmi, Polskie towarzystwo psychologiczne, Towarzystwo warszawskiego instytutu filozoficznego i psychologicznego. Towarzystwo miłośników historyi i Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości.

Ze stowarzyszeń oświatowych najważniejsze są: Towarzystwo czytelń miasta Warszawy, Wzajemnej pomocy szkolnej, kursów naukowych wychowania przedszkolnego i wiele innych.

Ze stowarzyszeń zawodowo-oświatowych, z ogólnej liczby 23, zasługują na wymienienie: Centralne towarzystwo rolnicze, Polski związek nauczycielski, Stowarzyszenie techników, Towarzystwo literatów i dziennikarzy w Warszawie, Towarzystwo prawnicze, t. zw. Gniazd sierocych, Opieki nad dziećmi itd.

Do stowarzyszeń dobroczynno-oświatowych należą między innemi, najważniejsze: Ogrody dla dzieci im. W. E. Raua, Towarzystwo „Samarytanin", Tow. ochrony kobiet itd.

Stowarzyszenia artystyczne posiada Warszawa ważniejsze następujące: Filharmonia warszawska, Lutnia, Orfeon, Tow. dramatyczne, Tow. zachęty sztuk pięknych, Tow. artystyczne, Tow. muzyczne. Liczne są także stowarzyszenia kobiece. Najważniejsze z nich: Stowarzyszenie równouprawnienia kobiet, Stow. umysłowo pracujących Polek i stowarzyszenie zjednoczonych ziemianek. Ze stowarzyszeń pomocy dla osób pracujących na polu naukowem wymienić należy zasłużoną dla nauki polskiej Kasę pomocy im. Józefa Mianowskiego, oraz warszawską Kasę przezorności i pomocy dla literatów i dziennikarzy.

Z muzeów wymienić należy trzy główne: przemysłowo-rolnicze, sztuk pięknych i warszawskiego Tow. muzycznego z Sekcyą Moniuszki i Chopina. Bardzo bogato jest zaopatrzoną Warszawa w biblioteki publiczne, jako to: Biblioteka ordynacyi hr. Krasińskich (75.000 dzieł drukowanych, 7.000 rękopisów, 700 dyplomów pergaminowych), Biblioteka ordynacyi hr. Zamoyskich, założona w 1589 r., (80.000 tomów, 1.774 rękopisów), Biblioteka hrab. Przeździeckich, założona w 1852 r. (22.270 tomów), Biblioteka publiczna (57.000 tomów, 215 czasopism) oraz Biblioteka uniwersytecka.

Znany jest rozwój prasy warszawskiej. Pism wychodzi ogółem 71, z tego 10 codziennych, 33 tygodników, 6 dwutygodników, 13 miesięczników.

Imponująco przedstawia się szkolnictwo, które dzięki niespożytej energii społeczeństwa zostało w ostatnich czasach stworzone prawie z dnia na dzień, na podstawie niewielkich zawiązków. Oprócz uniwersytetu i politechniki znajdują się w Warszawie: kursa naukowe, kursa pedagogiczne dla kobiet (2), kursa przemysłowo-rolnicze, konserwatoryum muzyczne, wyższe kursa handlowe im. Zielińskiego i wyższe kursa handlowe dla kobiet. Ze szkół średnich, w ogólnej cyfrze 35 mieści się: 14 szkół 8-klasowych filologicznych, 5 szkół 7-klasowych realnych, 1 szkołę 6-klasową realną, 12 progimnazyów i 3 szkoły średnie żydowskie z językiem wykładowym polskim. Z 74 szkół średnich żeńskich jest 8- i 7-klasowych 50, 4-klasowych 7 i 17 szkół średnich żydowskich z jęz. wykładowym polskim. Szkół ludowych ma Warszawa 310. I tak 1-klasowych męskich 151, 2-kl. męskich 27, 1-klasowych żeńskich 76, 2-kl. żeńskich 12, szkół b. komisyi opieki nad dziećmi K. O. m. W. 44. — Szkół początkowych prywatnych jest 98, zakładów Froebla 46, szkół popołudniowych dla analfabetów 27, kursów dla analfabetów dorosłych 29.

Prócz tego są 2 uniwersytety ludowe, 1 szkoła duchowna (seminaryum metropolitalne), 36 szkół zawodowych i 27 szkół handlowych. — Z zakresu szkół pedagogicznych jest 30 szkół dla ochroniarek, 10 seminaryów nauczycielskich, 19 szkół artystycznych i 17 szkół muzyki, śpiewu i sztuki dramatycznej.

Z zakładów dobroczynno-wychowawczych trzeba przytoczyć 60 ochronek dla dzieci, 21 szwalni dla dziewcząt, 23 sal do robót ręcznych dla chłopców, 15 zakładów sierocych i 5 przytułków.

Wymieńmy wreszcie zarząd miasta Warszawy, który sprawuje Komitet Obywatelski z księciem Zdzisławem Lubomirskim jako prezesem na czele. Komitet ma 24 członków. Administracya Warszawy dzieli się na 13 sekcyj i na cztery wydziały: spraw ogólnych (rozdzielony na 6 osobnych sekcyj), pomocy dla ludności (14 sekcyj), finansowo-gospodarczy (8 sekcyj) i oświecenia (8 sekcyj). Jeżeliby szło o stwierdzenie rządności polskiej, nie możnaby przedstawić wymowniejszego dowodu. Zwłaszcza, że machinę tę administracyjną utworzyło społeczeństwo, które niema za sobą szkoły samorządu, przeciwnie, miało do zniesienia wszelkie przeszkody w kształceniu się administratorskiem i to, co obecnie stworzyło, wydobywa samo z siebie, z nieprzebranych zapasów energii narodowej.

Tak wygląda kultura Warszawy w cyfrach. Możemy być z niej dumni, a warto byśmy ją w Galicyi poznali lepiej, niż dotychczas. Partykularyzm nasz nieraz przywykł traktować Królestwo przez ramię. Cyfry te dają mu pożądane wyjaśnienie, a z nimi — naukę.

Przez zgliszcza.

W „Kuryerze Płockim" znajdujemy opis podróży po zniszczonej gubernii łomżyńskiej.

...Na noc zajechaliśmy do Jeżewa, do pp. Piętków. Dwór i nieco zabudowań ocalało. Browar i znaczna część zabudowań spalone, żniwo zniszczone, inwentarz również. Rzeczy domowe w najokropniejszym stanie. Zaczerpnąłem wiele wiadomości o okolicy. Poryte: majątek, gorzelnia, zniszczone, własność p. Wojczyńskiego, Grodzisk, Czerwin z cukrownią zrównane z ziemią. Stelmachów hr. Rostworowskiego doszczętnie zniszczony. Jeżowo, obrabowane absolutnie. Kurowo zniszczone, i t. d. prawie wszystkie majątki w tych okolicach ucierpiały. Wyjątek stanowią dwa: Dobki własność Dziekońskich, gdzie był przytułek dla 20 osób z sąsiedztwa przez dwa tygodnie, na folwarku zaś Kępy Lipińskie nocowywało przeszło 16.000 ludzi. Ocalał również majątek panny Stefanii Karpowicz, Krzyżewo, gdzie znajduje się szkoła rolnicza. Wszystka służba opuściła, a ta dzielna niewiasta znana działaczka ziemi Łomżyńskiej, panna Karpowicz, nie ruszyła się ze swej ojcowizny i była prawdziwą opatrznością, sprzedawała niesłychanie tanio zboże włościanom, często darmo rozdawała już niewielkie zapasy swego chleba.

Zaznaczyć tu trzeba, że oprócz szkoły gospodarczo-rolniczej, znajduje się szkółka elementarna, rodzaj ochrony, — oto wzór staropolskiego dworu!

W Ostrowskiem jeden z niewielu został obywatel p. Szczuka w Zalesiu (trochę zniszczone), dzielny człowiek cały czas trzymał się z księżmi w Ostrowiu i wytrwał do końca; pola obsiał należycie, pracuje z całem zaparciem dla dobra pozostałej ludności. Dzielnością charakteru wiele dobrego zdziałał dziekan ostrowski ks. kanonik Koszutowski.

Opowiadali mi państwo Piętkowie z Jeżewa wstrząsające sceny uciekinierstwa: U nich bowiem przechodzi poczwórny trakt: do Ossowca, do Tykocina, i podwójny do Białegostoku, tędy więc płynęła owa wędrówka tułaczego narodu polskiego, potrójnym szeregiem jechały wozy, powozy, kałamaszki, szli piechotą, prowadzono konie, krowy, świnie i inwentarz wszelkiego rodzaju, istny sądny dzień. Tłumy niezliczone: gdy roztarasowano się obozem w Jeżewie, wody zabrakło w studniach, stawach, strudze, boć to tłum kilkunasto-tysięczny obozował na jednem miejscu: za kubeł wody płacono pół rubla.

Gubiono się wzajemnie: tu dziecko płacze, wołając: mamo, tam mąż szuka żony, ówdzie ojciec córki; na niebie bywało jednocześnie kilkanaście łun, istne piekło.

Dnia następnego pożegnawszy gościnny dom państwa Piętków, udałem się wczesnym rankiem w dalszą podróż, pozostało mi jeszcze 28 wiorst do Białegostoku. Na pół drogi wypadła nam Złotorja; granicę Królestwa z Cesarstwem stanowi szeroko rozlana po łąkach Narew, mosty wszelkie, w ilości 5, spalone, obecnie już odszykowane, pracują jeńcy rosyjscy. Po raz pierwszy w życiu żałowałem, że nie palę papierosów, bo oto jeden z wynędzniałych jeńców powiada mi: „hej, panie, odołżytie papierosku!" nie dałem, bo nie miałem.

Złotorja jest to cały szereg fabryk, przeważnie sukiennych, wszystkie spalone, zniszczone do szczętu, tożsamo uczyniono z fabrykami w sąsiednim, niedaleko położonym miasteczku Choroszczu. Okolica zanarwiańska znajduje się w lepszym stanie, ja przynajmniej nie widziałem spalenisk, tylko gdzieniegdzie mogiłę.

Szczęśliwie zajechałem przedpołudniem do Białegostoku. Miasto nie ucierpiało od pożogi wojennej, tylko w znacznej części zostało wyludnione: mieszkań pustych jest mnóstwo. Obecnie Białystok przybrał wygląd miasta czysto żydowskiego.

Skarby Francyi na wygnaniu.

Dopiero teraz dowiadujemy się, co zarządzono w Paryżu dla ochrony tamtejszych dzieł sztuki i państwowego skarbca, ale i to co nam obecnie opowiada p. Albert Dalimier, sekretarz Louvru jest bardzo niewiele.

W »Lectures pour Tous« mówi p. Dalimiere, że już rok minął od owej chwili w sierpniu 1914 roku, kiedy to Paryżowi groziło niebezpieczeństwo, a jednak wrażenia owej chwili zostaną niezatarte w jego pamięci. Było to w chwili, gdy armia jenerała Klucka zmie-

Rozszerzenie zakresu działalności Kongregacyi Studyów.

Pisma niemieckie (np. „Reichspost" Nr 572, „Köln. Volksztg." Nr 985) podały wiadomość, zaczerpniętą z „Acta Apostolicae Sedis", że Papież Benedykt XV. powołał do życia nową kongregacyę, dając jej nazwę „Congregatio de seminariis et de studiorum universitatibus".

Zaraz w tem miejscu zaznaczamy, iż, aczkolwiek sam Papież mówi o „utworzeniu nowej kongregacyi, (nie wiemy, jakiego wyrażenia użyto w tekście oryginalnym) nie bierze tego słowa w najścislejszem jego znaczeniu, ale raczej myśli o przetworzeniu istniejącej już instytucyi, w danym wypadku kongregacyi studyów i o rozciągnięciu jej władzy na niektóre działy zarządu seminaryów duchownych *).

Każdy nieuprzedzony przyznać musi, że Papieże szczególniejszą przykładali wagę do rzeczy tak niezmiernej doniosłości, jak wychowanie, wykształcenie i wyrobienie kleru. Punkt zwrotny w rozwiązaniu tego arcyważnego zagadnienia tworzy dekret Soboru Trydenckiego, pomieszczony w 18-tym rozdziale, ogłoszonym na sessyi XXIII, a nakazującej biskupom zakładanie seminaryów duchownych, w których kandydaci do stanu kapłańskiego mogliby przygotować się należycie do czekających ich obowiązków. Nawiasowo jedynie nadmieniamy, że tem prawem Sobór nie wypowiadał bynajmniej wojny fakultetom teologicznym, boć przecież tenże Sobór w innych swych postanowieniach reformacyjnych zajmował się bardzo gorliwie i bardzo życzliwie tymiż fakultetami. I po dziś dzień Kościół nie przestaje otaczać opieką istniejących uniwersytetów katolickich, nie przestaje troszczyć się o zakładanie nowych *). Ale wracajmy do naszego przedmiotu.

Prawo trydenckie o seminaryach, wynik żywotnych potrzeb Kościoła, rozwijało się powoli i, stosownie do różnorodności wymogów poszczególnych prowincyj kościelnych, kształtowało się odpowiednio zachowując przytem tężsame zasadnicze zarysy. W dziele tem kształtowania się i rozwoju wiekopomnego dekretu współdziałali wielcy rzecznicy rzetelnej reformacyi kościelnej, jak np. św. Karol Boromeusz, arcybiskup medyolański. (Niemożemy tu też pominąć milczeniem zasług św. Wincentego a Paulo, który podzieliwszy seminarya na tzw. małe i większe, umożliwił pełne rozwinięcie się myśli ojców Wielkiego Soboru).

Ojciec św. w omawianem przez nas Motuproprio podkreśliwszy zasługi i prace Trydenckiego Soboru i wielkich jego wykonawców pisze dalej w te słowa:

„Ze swojej strony Stolica Apostolska dała jasne dowody, jak bardzo ceni te trudy i zabiegi fundując seminaryum rzymskie i otaczając je stałą szczególniejszą opieką, tworząc też osobną kongregacyę kardynalską, która miała czuwać nad seminaryami świata całego. Chociaż trybunał ten z czasem istnieć przestał, a sprawy doń należące przydzielono kongregacyi Soboru Trydenckiego i kongregacyi „super negotiis episcoporum et regularium", z tem wszystkiem nie umniejszyła się pieczołowitość, z jaką odnoszą się rzymscy Papieże do seminaryów. Przeciwnie! Papieże nie pomijali żadnej okoliczności, nastręczającej im możność wywiedzenia się czegoś o poszczególnych seminaryach i o ich stanie, czyto, kiedy porządkowali stosunki w dyecezyach odpowiednio do potrzeb czasu, czyto przy sposobności zatwierdzenia konstytucyi zakonu jakiego, czyto ze sprawozdania ustnego biskupów, gdy ci w myśl prawa Rzym nawiedzają.

Taż była troska serdeczna spoczywającego w Bogu poprzednika naszego Piusa X *). On to w swej konstytucyi „Sapienti consilio", przekształcającej kuryę rzymską w długim szeregu prawnych zarządzeń, cały dział, obejmujący zarząd, karność, gospodarkę i studya seminaryckie, zastrzegł tej kongregacyi, na której czele stoi sam Papież, a zadaniem jej czuwać nad wszystkiem, co się ogólnie rzecz biorąc, odnosi do rządu dyecezyi, tj. kongregacyi konsystorskiej"...

Jest to objaw powszechnie napotykany, że każda ustawa, zmierzająca do szerszej i głębszej reformy istniejących stosunków, dopiero przy praktycznem przystosowaniu do wywołujących ją potrzeb, wykazuje w czem, jak i o ile potrzebuje przeinaczenia, uzupełnienia, poprawy. Toż zjawisko widzimy i po ogłoszeniu konstytucyi „Sapienti consilio". Już lat kilka (ogłoszona 1908 r.) upłynęło od jej wydana, a ciągle pojawiają się nowe wątpliwości, coraz nowe pytania płyną do Rzymu. Dość często zachodzi wypadek, iż niewiadomo, która właściwie kongregacya ma się zająć jakąś sprawą. Zagadnienia tego właśnie rodzaju podpadają pod rozbiór i wyrok kongregacyi konsystorza, przysparzając jej pracy niemało. Przytem musiano zauważyć, iż nadzór nad studyami seminarzyckiemi przysługiwać winienby raczej kongregacyi innej, a nie konsystorskiej, która, w myśl prawodawcy, czuwa nad ogólnym stanem dyecezyi i ich instytucyj. Z uwagi na to mówi Benedykt XV. w dalszym ciągu swego Motuproprio:

Z pełni naszej władzy apostolskiej ogłaszamy, po dojrzałym namyśle i po naradzie z kilku kardynałami, że

I. Tworzymy osobną kardynalską kongregacyę dla seminaryów równą w znaczeniu wszystkim innym i przydzielamy jej to wszystko, co dotychczas, odnośnie do seminaryów, załatwiała kongregacya konsystorska: tak więc na przyszłość do zakresu jej działania należy umysłowe i moralne wychowanie kleryków.

II. Ta święta Kongregacya obejmuje zarazem obowiązki Kongregacyi Studyów, stąd też jej nazwa „Kongregacya dla seminaryów i studyów uniwersyteckich".

III. Prefektem tejże kongregacyi ma być jeden z kardynałów św. Rzymskiego Kościoła *), który dobiera sekretarza i potrzebnych urzędników.

IV. Prefekt z urzędu należy do kardynałów, tworzących kongregacyę konsystorza, sekretarz zaś do jej konzultorów. Równocześnie kardynał-sekretarz kongregacyi konsystorskiej *) należy także z urzędu do kardynałów nowej kongregacyi, asessor zaś konsystorskiej kongregacyi **) do jej konzultorów.

V. Kardynałowie tworzący obecnie kongregacye studyów przechodzą w drodze urzędowej do kongregacyi nowo powstałej. Do ich grona dołączamy naszego kardynała-wikarego na czas trwania jego urzędowania.

VI. Chcemy i nakazujemy, ażeby pilnie i dokładnie przestrzegano praw, wydanych przez naszego śp. poprzednika dla seminaryów dyecezyalnych i generalnych ***), a przez nas potwierdzonych, tak, że nie wolno zmieniać niczego, co się tyczy kierownictwa, karności i studyów seminarzyckich.

Dan w Rzymie u św. Piotra 4. listopada 1915, w święto św. Karola Boromeusza, tak zasłużonego w dziele wychowania kleru, roku drugiego naszego pontyfikatu Benedykt XV. PP.

Jasna jest, że papieskie Motuproprio nie tworzy kongregacyi nowej, ale że przekształca jedynie dotychczasową kongregacyę studyów, rozszerzając jej kompetencyę i na studya seminarzyckie, przydając ponadto nowego członka w osobie kardynała-wikaryusza miasta ****), przyłączając też kardynała sekretarza kongregcyi konsystorza. Wogóle uderza ścisła łączność tej ostatniej kongregacyi z nowo powstałą. Dziwić to zresztą nie powinno.

Kongregacya konsystorza czuwa nad ogólnym zarządem dyecezyj i poszczególnych in-

*) Chociaż poszyty „Acta Apostolicae Sedis", tego urzędowego organu Stolicy św. w dzisiejszych czasach dochodzą rąk naszych ze znacznem opóźnieniem, możemy przecież, dzięki wzmiankowanym dziennikom niemieckim zaznajomić naszych czytelników z najnowszem „Motuproprio" papieskiem. „Kölnische Volkszeitung" (nr. 997) podaje tłomaczenie najważniejszych jego ustępów, łącząc je odpowiedniemi streszczeniami.

*) Pytanie, czy Sobór Trydencki dekretem swym o seminaryach godził w uniwersytety, zaprzątało i zaprząta jeszcze świat uczony. Polecamy dla oryentacyi w tej sprawie doskonałą broszurę Dra Sebastyana Merkle'a p. t. „Die theologischen Fakultäten und der religiöse Friede" II. Auflage Berlin 1905. Zabierał też głos w tej sprawie Dr Hainer, audytor Roty.

*) Dowód, jaką troską napełniały Piusa X, seminarya, znajdujemy choćby w tem jednem, iż kwestyonaryusz, na który winni biskupi co lat pięć dawać odpowiedź kongregacyi konsystorza, w 8-mym rozdziale o seminaryach zawiera pytania od 82 do 101, a wszystkich pytań w rozdziałach 16-tu jest 160. Por. też Sägmüllera podręcznik wyd. II: str. 189, uw. 3-cia.

*) Papież mianował kardynała Bisleti'ego prefektem nowej kongregacyi.

*) Prefektem tej kongregacyi jest sam Papież.

**) Prałat ten jest zarazem sekretarzem św. Kollegium.

***) Acta Ap. Sedis t. II. n. 2. str. 51. t. VI: n: 7: str. 213 nst. lub „le canoniste contemporain" t. 37. str. 377 i dalej, jakoteż Sägmüllera s. c.

****) O kongregacyi studyów mówi konstytucya „Sapienti consilio" część I. n. 11.

rzała ku Paryżowi. Niebezpieczeństwo rosło z każdą chwilą i należało koniecznie paryskie dzieła sztuki i skarby przenieść w miejsce bezpieczne. Oczywiście nie uszło to czujności mieszkańców Paryża i wywołało wśród nich wielkie zaniepokojenie. Koledzy moi doradzali jeszcze wstrzymać się z wywiezieniem rzeczy najcenniejszych. Ale wypadki postępowały po sobie z szybkością burzy, musieliśmy działać jak najspieszniej. Na zapakowanie i wywiezienie z Paryża przedmiotów największej wartości dano mi tylko 56 godzin czasu. Spoczęła na mnie nadzwyczajna odpowiedzialność tembar dziej, że lada drobny przypadek mógł spowodować utrudnienie, a tem samem opóźnienie. A czy w drodze nie może się wydarzyć jakie nieszczęście? Czy na pociąg uwożący skarby nie może spaść bomba nieprzyjacielskiego lotnika? Pozostawiono mi zupełną wolność uznania, które ze skarbów Louvru są najcenniejsze i jako takie przedewszystkiem winny się znaleźć w miejscu bezpiecznem. Ułożyłem spis obejmujący 710 obrazów, przypominałem sobie jednak, że w roku 1870 zdołano przed zamknięciem Paryża wywieźć tylko 250.

Przedewszystkiem porozumiałem się z p. Henrykiem Marcelem, dyrektorem Muzeum Narodowego i przedstawiłem mu moje nader ciężkie położenie. Odpowiedź jego złamała mnie na chwilę: »Czy Pan naprawdę chce to wszystko wywieźć? To rzecz niepodobna. Ja nie mam ludzi do tego, gdyż w dniu mobilizacyi większość służby muzealnej odeszła do szeregów«.

Z rozpaczy łamałem sobie ręce. »A jednak to, co Pan nazywa niemożliwem, musi się stać. Wezwiemy pomocy pospolitego ruszenia«. Mój dyrektor gabinetu porozumiał się bezzwłocznie z największymi zakładami przewozowymi w Paryżu i zamówił 40 wielkich wyściełanych wozów. Aby nie wywołać zaniepokojenia porozumieliśmy się, że wozy te każdy w innej porze nocy i przez różne bramy wjadą na dziedziniec Louvru. Następnie rozpoczęło się nader ostrożne wyjmowanie pojedynczych płócien z ram, znoszenie ich do wozów i ustawianie tamże jednego przy drugiem. Jeszcze więcej trudu mieliśmy z zapakowaniem najcenniejszych mebli, zabytków sztuki w Galeryi »Apollo«. Była chwila, w której zwątpiliśmy wogóle w możność przeniesienia Venus Milońskiej, tego potężnego marmuru o wadze około 3000 kilogramów. Wezwani ludzie z obrony krajowej i służba muzealna pracowali jednak przez dzień i noc z takiem oddaniem się, że pracę całą ukończyliśmy w 48 godzinach a przez tych wyznaczonych nam 56 godzin wywiezione skarby przeniósł pociąg pospieszny na południe Francyi, gdzie się dotąd w bezpiecznem przechowaniu znajdują.

A klejnoty koronne?

Ich zabezpieczenie wykonałem ja sam. Dyrektor Marcel udał się do pobliskiego sklepu niedaleko muzeum i tam nabył za 9 franków 50 centimów mały, niepokaźny żółty worek skórzany, do którego następnie włożyłem zabezpieczone watą wszystke nasze koronne klejnoty. Potem w towarzystwie mojego dyrektora gabinetu piechotą udałem się na dworzec kolejowy, gdzie wsiadłem do oczekującego nas pociągu. Ten odjazd i ta podróż na zawsze pozostanie w mej pamięci. Już zapadła noc. W ciągłej obawie, że może nas ktoś napaść, że w szalonym ścisku jaki wówczas panował w ulicach przylegających do dworców kolejowych, może nas wóz jakiś najechać, szliśmy prędko, trzymając się niemal ścian domów, mój dyrektor naprzód, baczną uwagę na wszystkie strony zwracając, a ja tuż za nim unosząc bezcenny worek skórzany w ręce lewej, aby na wszelki wypadek prawą rękę mieć wolną. Na dworcu spożyliśmy mały posiłek, w czasie którego, nie wypuszczałem worka z ręki. Przyznaję, że musiałem się wówczas bardzo komicznie zachowywać, zdawało mi się nawet, że siedzący obok inni przejezdni z uśmiechem ironicznym na mnie patrzą. Byłem jednak zajęty wyłącznie moim workiem i ani chwilę nie opuszczało mnie przeświadczenie, jak bardzo odpowiedzialne zadanie przypadło mi w udziale. Uczucie niepokoju nieopuściło mnie także w podróży ani na chwilę. Oczywiście, ani ja, ani mój towarzysz nie zmrużyliśmy oka w ciągu całej nocy. Pociąg przepełniony, co chwila przerywał jazdę, godzina wydała mi się rokiem całym. Moje udręczenie nie skończyło się też, za przybyciem do celu podróży. Tam musiałem znowu z workiem w ręku przejść całe miasto, aby znaleźć bank, posiadający ogniotrwałe schowki, gdzieby można było skarby Francyi złożyć. Ponieważ jednak w owym czasie setki Paryżan wywoziły na prowincyę swoje klejnoty, więc wszystkie schowki w mieście do którego przybyłem były zajęte. Wreszcie złożyłem mój ciężar w skarbcu filii pewnego paryskiego banku. A odtąd prócz urzędników i tajnej policyi strzegą go żołnierze i urzędnicy kilku ministerstw.

Zwracam uwagę, że w skrytce tego banku prowincyonalnego spoczywa wprawdzie nie największy ale zato najpiękniej rznięty kamień świata.

Skarby Francyi złożono w filii paryskiego banku na prowincyi za opłatą 5 franków miesięcznie. Ponieważ jednak w budżecie całego gabinetu niema kwoty, na ten cel przeznaczonej, przeto spotyka mnie szczęście, dla którego nie mam wyrazu, iż ja Albert Dalimier opłacam tę należytość z własnych moich funduszów.

Z uczuciem niewymownej ulgi dowiedziałem się w kilka dni później, że także inne dzieła sztuki szczęśliwie odbyły podróż swoją z Paryża do miejsca swego schronienia, że nie ucierpiały w drodze, prócz pewnego starożytnego karła, którego noga została utrąconą.

Te uwiezione z Paryża obrazy i rzeźby stoją w wielkich wyściełanych wozach meblowych w pewnym mieście na południu — już przeszło od roku. Uczyniono wszystko, aby je zabezpieczyć przed kradzieżą i ogniem. W budynku przeznaczonym na ich przechowanie nie mieszka nikt prócz straży, zamurowano drzwi i zakratowano wszystkie okna. W osobnej przybudówce mieści się straż pożarna a skomplikowany system kontroli czynnym jest nieustannie w dzień i w nocy. Żołnierze z najeżonym bagnetem stanowią nieprzebyty kordon.

Obecnie myślę jednak że już niebezpieczeństwo minęło i że możnaby te skarby z powrotem przewieźć do Paryża. Ponieważ jednak z braku służby nie podobna jest Louvru dla publiczności otworzyć, przeto na razie pozostaną one tutaj

Podobnie jak zabezpieczono zabytki Louvru postarano się również, aby inne muzea w Paryżu i na w prowincyi jak np. w Luksemburgu, Cluny, Fontaineblaux i Compiegne znalazły bezpieczne ukrycie. Niemal już w ogniu nieprzyjacielskich kartaczy zdjęto przepyszne gobeliny katedry w Reims, inaczej byłyby one padły pastwą ognia. Również w Arras zebrano i wywieziono już w czasie ostrzeliwania miasta tamtejsze zbiory miejskie, niemniej też ludzie prywatni zdołali wele cennych rzeczy na czas usunąć

Muzea paryskie zabezpieczone nadto przed atakami z powietrza zapomocą worów z piaskiem i ziemią, przeprowadzono także nienaganne połączenia wodociągowe, na wypadek wybuchu ognia

W Amiens służy do ochrony fasady tamtejszej katedry na 15 m. wysoka baryera z worów piaskowych«.

Z Mszany Dolnej.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Zawierucha wojenna, szalejąca nad całą Europą przedewszystkiem Polskę dotknęła najokrutniej, budząc współczucie całego świata. Nic zatem dziwnego, że rodzi się w narodzie instynkt samozachowawczy. Setki osób szlachetnych rzuca mnóstwo haseł i programów, celem zorganizowania pracy nad odrodzeniem poszczególnych gałęzi życia społecznego, planując działalność na dalszą metę.

Inni nie mogąc znieść widoku rodaków, ginących z nędzy, głodu i bólu — natychmiastową śpieszą pomocą.

Dziś jednak ani pomysłów ani ratunku doraźnego nigdy zawiele! Tylko zbiorowy, energiczny, wszechstronny i wielki czyn może dźwignąć naród z tej otchłani i zupełnie odrodzić. Do tego celu prowadzi wiele dróg, na to musi się złożyć wiele czynników. Do najważniejszych, do bezstronnie podstawowych należy stworzenie rodzimego przemysłu i handlu.

W kwestyi np. przemysłu i handlu rozumnie zabierał głos w ostatnich czasach niezmordowany w tym kierunku pracownik X. M. Kuznowicz. Obecnie jednak pragnę jeno przygodnie zwrócić uwagę ogółu na handel polski.

Podczas gdy na dalekim świecie ważą się losy narodów, w cichej, górami uroczo otoczonej, Mszanie Dolnej, opatrznościowo ocalonej przed okropnościami wojny, — obchodził lud piękne święto. Oto odbyło się uroczyste poświęcenie własnego domu „Składnicy Kółek rolniczych", powstałej tu przed 2 laty, dzięki zabiegom kilku jednostek, oświeceniu ludu i popieraniu ze strony tegoż.

Dom ten nabyło Towarzystwo akcyjne (głównym akcyonaryuszem jest lud, w części tylko inteligencya) od p. dr H. hr. Krasińskiego, właściciela Mszany Dolnej., który odstąpił za połowę wartości, — ze względu na tak humanitarny cel, sam równocześnie będąc jednym z twórców tego pięknego dzieła. Dawniej była to karczma, starożytna, ogromna.

Uroczystego poświęcenia dokonał ks. proboszcz Głuc z Poręby Wielkiej. Z rana o godz. 9. odprawił miejscowy ks. katecheta Dec Mszę św. na intencyę „Składnicy". W czasie tego nabożeństwa i poświęcenia chór pań nauczycielek wykonał szereg pieśni. Po poświęceniu gmachu wygłoszono 3 przemówienia: p. hr. Krasiński, jako prezes Rady nadzorczej, ks. proboszcz Głuc i ks. katecheta Dec.

Sam więc lud swoimi oszczędnościami stworzył sobie źródło wyzwolenia z dotychczasowego nieraz jaskrawego wyzysku przez obcych i konieczności brania nieraz bardzo lichego towaru za drogie pieniądze. Obecnie ma swój własny sklep, swój towar — tanio i dobry. Sam wybrał sobie ludzi, których darzy zaufaniem bezwzględnem. Księgi są wzorowo prowadzone. Rozpoczęto zbożne dzieło z 20.000 koron, a w ostatnim roku obrót wynosił ½ miliona koron. Nadto każdy z udziałowców ma procent dywidendy i pewien procent w towarze. „Składnica" dostarcza okolicznych sklepom towaru po cenach hurtownych, a na miejscu w sklepie sprzedaje po detalicznych. Oprócz tego ma „Składnica" doniosłe znaczenie wychowawcze na przyszłość, bo zatrudniając znaczną ilość chłopców i dziewcząt miejscowych — z czasem wyszkoli szeregi pracowników.

Właściwym inicyatorem „Składnicy" jest ks. katecheta Dec. On to bowiem potrafił zjednać i zapalić dla tej myśli i obywateli i lud okoliczny. On też zebrał podstawowy fundusz. A że ta instytucya użyteczna nietylko przetrwała niezmiernie ciężkie czasy wojny, że nie upadła, ale się rozrosła — to także niepodzielna zasługa dzielnego i czcigodnego ks. Deca.

Wielka również zasługa w tej mierze przypada bezsprzecznie szlachetnemu p. hr. Krasińskiemu, który nie tylko moralnie i wkładami, ale głównie wspaniałomyślnem odstąpieniem gmachu, położył kamień węgielny pod wspaniały rozwój instytucyi. Nadto jako prezes Rady nadzorczej pilnie czuwa nad jej rozkwitem.

Duchem opiekuńczym dla „Składnicy" stała się przezacna pani Radczyni Ptasiowa. Żmudny i odpowiedzialny dział kasowości spoczywa na jej barkach, prowadzi nadto oddawna kasę Reifeisena.

Moralnym wpływem i życzliwością popierają skutecznie „Składnicę" ks. prob. Głuc z Poręby, p. Radca, poseł Ptaś, p. hr. Chomętowski, ceniony lekarz miejscowy dr. Czapliński, itd.

Nie myślę w ten sposób wypowiadać czczych pochwał, bo są to ludzie wyżsi ponad tę śmieszną próżność, pracujący dla prawdziwie wzniosłej idei. Oświecenie i organizowanie ludu spoczywa głównie w ręku polskiego kapłana i nauczyciela!

Oby wszystkie karczmy na ziemiach polskich zamieniły się w podobne środowiska dobrobytu, oświaty — w placówki walki z ciętej z alkoholizmem, jednym z największych wrogów ludzkości.

Wł. S. Godziszewski.

Mszana Dolna 10 grudnia 1915.

stytucyj, do których należą i seminarya. Dotychczas, jak i w innych ściśle określonych działach zarządu dyecezyi, kongregacya konsystorza wglądać miała prawo we wszystkie szczegóły prowadzenia seminaryów i naukowego i gospodarczego. Obecnie studya seminaryjskie wyjęte z pod jej nadzoru i moralne wychowanie i wyrobienie kleryków. A więc, naszem przynajmniej zdaniem, rząd seminaryów, karność, gospodarstwo, podlegają i nadal jej kontroli. Jest to zresztą i o tyle naturalne, że odpowiada ogólnemu charakterowi działalności tej kongregacyi, studya zaś seminarzyckie i moralne kształtowanie kleryków z natury już swojej stały bliżej sfery kongregacyi studyów, stąd powód zmiany wprowadzonej przez Papieża. Odtąd (jeśli się nie mylimy) skarga, wniesiona przeciwko biskupowi z powodu zaniedbania seminaryum, przed kongregacyę konsystorską, o ile okaże się uzasadniona, musi być rozpatrzona ze względu na swój przedmiot. Jeżeli biskup błądził w przestrzeganiu karności, w administracyi, kongregacya i rada może sądzić (w szerszem słowa tego znaczeniu, trzymając się drogi, dyscyplinarnej *) i potrzebne czynić zarządzenia przeciwko nadużyciom na przyszłość. Jeżeli przewinienie obżałowanego tyczy się studyów, czy moralnego wychowania alumnów, wolno jej tylko co najwyżej udzielić upomnienia ogólnego, sprawę zaś odesłać musi do kongregacyi, utworzonej dla seminaryów i studyów uniwersyteckich, gdyż ona jedynie jest kompetentną w tym wypadku, jak dobitnie podkreśla Motupropio w numerze pierwszym. Takie wyjaśnienie tłumaczy dostatecznie uczestnictwo członków jednej kongregacyi w drugiej i naodwrót. W każdym razie punkt to niezupełnie jasny i wywoła zapewne niejedno zapytanie, wzbudzi niejedną wątpliwość.

Drugi punkt Motuproprio z 4. listopada 1915. niejasny, to punkt szósty i ostatni. Wiadoma, że Pius X. wydawał „regolamenta" dla seminaryów włoskich, dyecezyalnych i generalnych, że niejakie wskazówki, pouczające, jak winny być w myśl Papieża urządzane seminarya, mieszczą się w kwestyonaryuszu, na który winni odpowiadać biskupi co lat pięć *), że i w innych dokumentach wydanych przez tegoż Papieża niejedno odnosi się do zajmującej nas kwestyi, ale to odnośnego ustępu nie wyjaśnia. Które z tych zarządzeń swego poprzednika przyjął Benedykt XV. za swoje, czy je zresztą rozciągnął na cały świat katolicki, czy też zostały i nadal prawami dla poszczególnych krajów i prowincyj, (co prawdopodobniejsze **), oto pytania, obok innych, jakie zapewne się wyłonią, które na razie zostać muszą bez odpowiedzi, na które obecnie rychłej odpowiedzi spodziewać się nie można. Może ją nam przyniesie nowy kodeks dopiero. A więc czekajmy.

Ks. St. Wysocki.

*) Kongregacye załatwiają wprawdzie sprawy, w których chodzi o ścisłe prawo stron, ale bez zachowania form sądowych na ogół przynajmniej.

*) Czy odpowiedzi na pytania od nr. 82 do 101 przesyła konr. konsystorska nowej kongregacyi, oto jeszcze jeden więcej punkt niejasny. Sądzimy, że winna tak postępować, o ile naturalna, pytania mają za przedmiot studya i moralne wychowanie kleryków.

**) Papież zdaje się tu wskazywać na seminaryum „totius Riceni superioris" (A. A. S. II. 2. 51), na Seminaryum w Kalabryi (A. A. S. VI. 7. 213) wogóle na te instynkty włoskie, tak ukochane przez Piusa X. Gdyby chciał prawa, nadane np. kalabryjskiemu seminaryum, rozciągnąć na świat cały, nie zbyłby tej sprawy kilku słowy. W każdym razie ustęp ten jest niezupełnie jasny.

Grosz na Warszawę

Sto trzydziesty pierwszy tysiąc składek.

Redakcya „Ludu katolickiego" w Tarnowie 257 kor., X. Franciszek Karabuła z Węglówki 13 kor., J. P. Jachniewicz 2 korony, Parafia Lubla (koło Frysztaku) 206 koron, Jadwiga Kosińska, jako ⅓ część dochodu z wieczorku Listopadowego, urządzonego w Mielcu staraniem młodzieży gimnazyalnej wspólnie z Ligą kobiet 69 kor., Grodzka z Jabłonki niżnej 2 kor., Komitet zapomogowy w Suchej, dochód z obchodu św. Mikołaja 60 50 kor., Uczniowie c. k. szkoły realnej w Tarnobrzegu 81·45 kor., Personal kopalni „Minka" w Klimkówce za pośrednictwem dyrektora Bernarda Leopolda przesyła 101·60 kor., Wojciech Zachara z Rabki 3 kor., K. Bizański z Rabki 5 kor., Cyankiewicz, kierownik 4 klasowej szkoły w Zembrzycach: od I. kl. 8·51 kor., od II. kl. 5·62 kor., od III. kl. 10·22 kor., od IV. klasy, 4·24 kor., od dziewcząt z nauki dopełniającej 3 kor., od N. N. z Zembrzyc 2 korony.

Razem	. .	*871 K 14 h*
Do dnia poprzedniego	.	*129.437 „ 29 „*
Ogółem	.	**130 308 K 43 h**
		ponadto 152 rs. i 1 mrk.

JÓZEF GAŁUSZKA.

Msza polowa.

Chmurno. Msza polna. Morze głów dokoła;
Wichr niesie dźwięki melodyi ponure...
Ż nad pól się wznoszą ptaki czarno-pióre
i kracząc, lecą nad dalekie sioła.
Zagrała trąbka; do przysięgi woła,
komenda... ręce podnoszą się w górę.
Wicher jesienny rzucił liści chmurę,
na podniesione, harde, zimne czoła.

Szeregi ludzkie stoją niewzruszone.
równe, jak gdyby pod sznur wyciągnięte;
szeleszczą liście na czapkach przypięte,
wicher strzepuje zeschłą drzew koronę
i myśl posępna zgina na dół głowę
. . . .
na czapce listki szeleszczą dębowe

Październik, 1914.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we środę św. Zenona. — Jutro we czwartek św. Wiktoryi p. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 39 zachód przypada o godz. 3 min. 37; długość dnia godz. 7 min. 59.

Kraków, dnia 22 grudnia 1915.

Afera wynikła na ankiecie w sprawie moratoryum wywołała żywiołowy odruch we wszystkich organizacyach zawodowych, poruszyła kupców, przemysłowców, rękodzielników, właścicieli realności i sfery urzędnicze, zaroiło się od protestów, skierowanych przeciw samodzierżawiu Izby handlowej i rozbiciu, jakie się ujawnia w jej zarządzie, w co powinny wglądnąć kompetentne władze. Zanosi się na wysyłania gromadnych telegraficznych protestów przeciw fałszowi, jaki padł z ust delegatów Izby, nieuzasadnionym oskarżeniom i insynuacyom, rzucającym ciemne światło na stosunki gospodarcze w mieście. Omawiano główną przyczynę zła, tj. zasłabnięcia prezesa Koła polskiego Dra Bilińskiego, którego nieobecność umożliwiła wpływy nieodpowiedzialnych jednostek; z tego powodu Creditoren-Verein i Izby dolnoaustryackie zajęły nieprzejednane stanowisko wobec naszego kraju. Na całem tem tle występuje kampania partyjna Bazes-Gross, której ofiarą pada powaga Koła polsk., a gospodarcze interesy kraju, podporządkowane zostały pod tarcie wpływów, jakiemi rozporządzają wodzowie dwu żydowskich partyj. Rozpoczęta kampania stanie się w każdym razie wygraną partyi niezawisłych tj. organizacyi p. Grossa, ze względu na popularne motywy, jakich użyto do walki, choćby ona przyniosła nawet zniesienie moratoryum.

Mamy nadzieję, że przecież kiedyś nastąpi ocknienie, że pozwolimy sobie na pewną samodzielność w sprawach gospodarczych, zdając egzamin, wykazujący zdolność do sprawowania jej w szerszych zakresach, w ofierze której przelewamy obficie krew. Te małe próbki przejawów nie przemawiają dodatnio, a świadomość zakorzenionego zła musi wzbudzić pracę nad uchyleniem długoletnich zaniedbań i zabezpieczyć na przyszłość decydujący głos.

Po za sprawą moratoryum, zajmującej dominujące stanowisko, mówiono o kwestyi aprowizacyi. Związek Ekonomiczny Urzędników biada nad brakiem skondensowanego mleka, zamówionego u Nestla w Vevey, którego wiedeńska reprezentacya wstrzymuje zapłacone dla Galicyi transporty od 3—4 miesięcy. Stęsknione za mlekiem Panie stałe klientelki Z. E. U. P. ucieszyły się natomiast nowym transportem wybornych a tanich jabłek kompotowych i deserowych, które wprost rozchwytuje się, jak wszelkie towary sprowadzone przez Związek.

Z miasta

Wiadomości osobiste. Marszałek polny porucznik Ekse. Trzaska Durski, naczelny komendant Legionów polskich i pułkownik Roja, komendant czwartego pułku Legionów polskich, bawią w Krakowie.

Ponowa. Przy suchem i mroźnem powietrzu pada od dwóch dni drobny śnieg, wskutek czego miasto i okolica stanęły w białej szacie. Domorośli znawcy stuletniego kalendarza powiadają, że wypadek ten o tyle godzien jest wzmianki, iż od dwudziestu dwóch lat nie było wilii „po śniegu". Ponowa przed wilią upragnioną jest zwłaszcza dla nemrodów, niestety, nie wielu z nich użyje w tym roku tej rozkoszy, gdyż niezliczone ich zastępy powołała wojna do innej służby.

Budżet Wielkiego Krakowa. Jak wczoraj donieśliśmy, budżet Wielkiego Krakowa na rok administracyjny od 1 lipca 1915 roku do 30 czerwca 1916 roku został ostatecznie przez magistrat wygotowany i będzie we czwartek 23 bm. przedmiotem obrad krakowskiej Rady przybocznej.

Budżet krakowski w cyfrach przedstawia się następująco:

Wydatki zwyczajne 9.276.626 K, nadzwyczajne 869.163 K. Ogólna suma wydatków wynosi zatem **10,145.789 K.**

Dochody zwyczajne wynoszą 8,407.681 K, nadzwyczajne 98.086 K. Suma dochodów wynosi zatem ogółem **8,505.767 K.** Niedobór w budżecie krakowskim (bez Podgórza) wynosi 1,640.022 K.

Budżet Podgórza (dzielnica XXII.) przedstawia się tak:

Wydatki zwyczajne wynoszą 837..495 K, nadzwyczajne 108.130 K, razem **945.625 K.** Dochody zwyczajne 714.018 K, nadzwyczajne 69.510 K, razem **783.528 K.** Niedobór podgórski wynosi zatem 162.047 K.

Ostatecznie budżet miasta Krakowa wraz z Podgórzem zamyka się **niedoborem w sumie** 1.802.119 K. Niedobór ten spowodowany został głównie wypadkami wojennymi. Celem pokrycia niedoboru, zarząd miasta stara się o subwencyę rządową.

Wydatki zwyczajne w roku 1914/15 wynosiły 8.229.594 K, w tym zaś roku administracyjnym 9.276.626 K, zwiększenie się zatem tych wydatków na rok 1915/16 wynosi 1,047.032 K.

Wydatki nadzwyczajne wynosiły w zeszłym roku 416.328 K, zaś w r. 1915/16 wynoszą 869.163 koron, zwiększenie się wynosi zatem sumę 452.853 koron.

Dochody zwyczajne na rok 1915/16 wynoszą 8.407.681 K, w roku 1914/15 wynosiły 8.453.208 K, czyli że zmniejszenie się dochodów zwyczajnych na rok 1915/16 wynosi sumę 45.527 K.

Dochody nadzwyczajne na rok 1915/16 wynoszą 98.086 K, a w roku 1914/15 wynosiły sumę 193.466 kor. Zmniejszenie się dochodów nadzwyczajnych wynosi obecnie 95.380 K.

Opieka nad uchodźcami. Delegaci miasta: wiceprezydent Dr Bandrowski, star. r. magistratu Dr Sikorski i radny m. inż. Rolle zwiedzili wczoraj instytucye opieki nad uchodźcami w Krakowie i stwierdzili, że wszystkie funkcyonują sprawnie, spełniając sumiennie zakreślone sobie zadania. W szczególności delegaci stwierdzili, że działalność komitetu pań wydaje nadzwyczajnie korzystne wyniki i zasługuje pod każdym względem na uznanie i poparcie. Delegaci miasta na ogół wynieśli z lustracyi wrażenie bardzo korzystne i są przekonani, że połączone komitety obywatelskie przy współdziałaniu gminy czynią wszystko, co uczynić mogą, aby powracającej ludności spieszyć z potrzebną pomocą.

Ofiara poświęcenia. Wczoraj rano umarła w Krakowie w mieszkaniu przy ulicy Piaski L. 128 za rogatką Mogilską ś. p. Stanisława Klimontowa, w 38 roku życia, na tyfus plamisty, którego się nabawiła w Narolu, gdzie pełniła przez dłuższy czas obowiązki ochotniczej pielęgniarki w kolumnie sanitarnej Komitetu książęco-biskupiego. Ś. p. Klimontowa przyjechała z Narola do Krakowa dnia 8 grudnia i czuła się zupełnie zdrową; w dniu 13 bm. zachorowała, niestety lekarza wezwała dopiero przedwczoraj, który stwierdził tyfus plamisty. Wszelki ratunek okazał się spóźniony, chora na drugi dzień umarła.

Zmarła jako ochotnicza pielęgniarka, była wzorem poświęcenia i pracowitości, niosła wszędzie, gdzie byli niebezpiecznie chorzy, pomoc i pociechę, aż wreszcie sama padła ofiarą epidemii. Syn tragicznie zmarłej służy przy Legionach polskich. Cześć jej pamięci!

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przeznaczyła ogółem kwotę 6.500 kor. na cele opieki wojennej, z czego 1000 kor. dla zniszczonej wojną ludności w Królestwie, 1000 kor. na ciepłe wyekwipowanie legionistów, 4.500 kor. pozostawiono do dyspozycyi dyrekcyi do dowolnego rozdziału.

„Oddaj moratoryum!" Jak nam donoszą z miasta w ulicy Grodzkiej powstało wczoraj zbiegowisko. Na placu św. Magdaleny i przed kościołem św. Piotra zebrało się kilkadziesiąt osób: mężczyzn, kobiet i niemowiąt, i głośno coś mrucząc, wykrzykiwał jakieś słowa, bardzo podobne do: „Bazes" ... „Epstein".

Tłum ten postał przez chwilę przed znajdującym się tam sklepem z porcelaną i fajansem, a następnie ruszył dalej nucąc jakąś pieśń w rodzaju marsza. Według orzeczeń fachowców jestto „Marsz moratoryjny" kompozycya oparta na himalajskich motywach pieśni do księżyca pt. „Głód w Indyach".

Tłum zmierzał w Rynek i ul. Długą, jak się zdaje pod gmach Izby handlowej, lecz świetne barykady tramwajowe na Rynku wstrzymały go. Kilka zaledwie osób odniosło lekkie obrażenia w kostkę i piętę, a reszta przybywszy pod gmach Krzysztoforów, poprzestał na trzykrotnym okrzyku: „Oddaj moratoryum!" i rozeszła się do łóżek.

Z kraju, z Polski i ze świata

Z obrad nad budżetem m. Lwowa. Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej zakończono obrady nad budżetem i uchwalono rezolucyę referenta budżetowego radcy Sawczyńskiego, która po umotywowaniu konieczności najdalej idących oputów podatkowych zwraca się do Wydziału krajowego, aby tenże przy zatwierdzaniu preliminarza na rok 1915/16 wyjednał u rządu przyznanie bezprocentowej zaliczki na pokrycie niedoboru, ubezpieczonej na majątku miasta, a spłacalnej w 10 ratach, począwszy od roku 1918, w ratach półrocznych, bezpośrednio po sobie następujących.

Ospa we Lwowie. Epidemia ospy szerzy się we Lwowie w dalszym ciągu, mimo zastosowania jak najdalej idących środków ochronnych. Publiczność garnie się wciąż tłumnie do lekarzy miejskich i prywatnych celem poddania się szczepieniu. Biuro fizykatu, gdzie również odbywa się szczepienie, jest przez cały dzień w oblężeniu. W poniedziałek w biurze fizykatu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady zdrowia w sprawie ospy.

Wywoz jaj z Podhala. Nasz korespondent zakopiański pisze: Ze szpalt „Neues Wiener Journal'a" dowiedzieliśmy się, że władze centralne wiedeńskie zezwoliły na wywóz 150 wagonów jaj co miesiąc do Rzeszy niemieckiej z granic państwa austryackiego, w tem po 30 wagonów miesięcznie z kraju naszego, ściśle mówiąc z powiatów zachodnich niedotkniętych bezpośrednio klęską wojenną. Dzięki sprawności żandarmeryi udało się tu niedawno wpaść na ślad zorganizowanej akcyi śrubowania cen przy sposobności wywozu jaj z naszych okolic do Berlina. Oto skonfiskowano dwa wagony jaj (przeszło ćwierć miliona sztuk), przygotowanych do wysyłki przez niejakiego Abrahama Engländera, jednego z licznych agentów centrali berlińskiej. Agencya ta sprzedaje jaja po około 40 halerzy za sztukę. Engländer kupował jaja po 20 halerzy; dostawców swoich zobowiązywał pod grozą kary umownej w kwocie 100 koron; zapasy jaj gromadził w tajnym, podziemnym składzie koło Chabówki — w Zaborni.

Część jaj skonfiskowanych, około 90 tysięcy sztuk sąd nowotarski sprzedał w Zakopanem za pośrednictwem bardzo gorliwej w tym wypadku Zwierzchności gminnej, sprzedaż reszty została zaniechaną na skutek niespodzianego zakazu Izby radnej sądu obwodowego w Nowym Sączu, która poleciła wydać jaja Engländerowi za kaucyą w kwocie 10 tysięcy koron. Sprawa karna o lichwę żywnościową — w toku.

Za czujność w tej sprawie oraz w innych minionych i nadchodzących sprawach jesteśmy wdzięczni starostwu i sądowi.

Z Felsztyna piszą nam: Miłośnikom zabytków sztuki znany jest piękny gotycki kościółek w Felsztynie, zbudowany w roku 1418, zewnątrz skromny, ale wewnątrz posiadający istne skarby. Polichromia nawy głównej była unikatem. Bezcennymi były pomniki Herburtów, fundatorów tegoż kościoła, płaskorzeźby i śliczne boczne ołtarze. I przyszedł czas zniszczenia, zapisany w historyi grozą wypadków. Przez 28 dni trwała tutaj bitwa, biły tutaj kule, paląc i niszcząc wszystko. Ofiarą padł nasz kościół, runęła baszta, wysadzona minami rosyjskiemi. Proboszcz felsztyński, ks. kanonik Józef Watulewicz, który gorąco ukochał swój kościółek i dla podtrzymania jego pamiątek poświęcił 20 lat życia i teraz rąk nie opuścił, lecz stara się nie dopuścić do zupełnej ruiny kościoła, nie szczędząc zabiegów, starań i ofiar. Zjednał też sobie przez to szczerą wdzięczność mieszkańców Felsztyna, którzy cenią w nim zacnego kapłana i dzielnego obywatela. **O. G.**

Ze Stanisławowa donosi „Gaz. Por.": Gmina m. Stanisławowa zaaranżowała zbiórkę datków i podarunków na rzecz żołnierzy armii naszej, chorych i rannych, przebywających w tut. szpitalach, celem uprzyjemnienia im przykrych chwil zwłaszcza wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. W tym celu wydała Gmina stosowną odezwę do mieszkańców miasta z prośbą o składanie darów dla chorych i rannych żołnierzy naszej armii.

Prezydent Sądu obwodowego, radca dworu p. Artur Aulich, rozpoczął obecnie kilkutygodniowy urlop; zastępuje go wiceprezydent sądu p. Metella.

Epidemia ospy i tyfusu plamistego wzmogła

się znacznie. Magistrat zarządził przymusowe szczepienie; w więzieniu sądu obwodowego wybuchł tyfus plamisty.

Z Wiednia donoszą nam: P. Zbigniew Ślesiński kierownik kancelaryi w ministerstwe dla Galicyi, który dzięki pełnej poświęcenia pracy w rządowym komitecie ratunkowym zjednał sobie szczere uznanie i głęboką wdzięczność wśród szerokich kół polskiego uchodźctwa w Wiedniu, mianowany został zastępcą dyrektora urzędów pomocniczych w IX. kl. rangi z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

Uchodźtwo w cyfrach. Tabele statystyczne dają pewne pojęcie o sprawie uchodźtwa. Otóż wedle statystyki musiało 1,110.000 ludzi opuścić miejsce zamieszkania i jako ewakuowani szukać schronienia w innych krajach Austryi. W tej liczbie 610.000 potrzebowało rządowego wsparcia, które do końca listopada wynosiło 279 milionów koron. Najwyższa cyfra uchodźców we Wiedniu doszła do 250.000; do dziś dnia jest ich tam jeszcze w ewidencyi 137.000. Punkt kulminacyjny osiągnęła fala uciekinierów w czerwcu 1915 r., zasilana przypływem Włochów.

Z Sosnowca donosi „Gazeta Polska“: Do dnia 1. listopada r. b. wsparcia dla pozostałych rodzin rezerwistów rosyjskich wypłacał miejscowy magistrat z funduszów kasy miejskiej. Z rozporządzenia władz okupacyjnych niemieckich, od wyżej wskazanego dnia wsparcia te wypłacane są z funduszów kasy powiatowej za pośrednictwem magistratu. Wsparcia te otrzymują tylko rodziny, znajdujące się w krytycznem położeniu, co bywa sprawdzane za pomocą milicyi miejskiej. Norma wsparć jest następująca: dla żony 4 rb., dla dzieci do 5 lat po 1 rb. 50 kop., i od 5 do 15 lat 2 rb. 50 kop. miesięcznie.

Na mocy rozporządzenia p. jenerał-gubernatora warszawskiego z d. 20. listopada r. b., terminy wystąpień, zabezpieczających prawa wierzycieli do żyrantów wekslowych (protesty), lub prawa regresu w stosunku do czeków — przedłużają się aż do 31. marca r. 1916.

Zarząd celny w Warszawie zwrócił uwagę, iż wiele towarów, wysyłanych do Królestwa Polskiego z zagranicy, jakto: galanterya, wyroby drobne z żelaza, artykuły żywnościowe i t. p., nadchodzą nie oclone. Ponieważ Sosnowiec leży na pograniczu, przeto władze odnośne poleciły milicyi zwracać baczną uwagę na to, ażeby towary takie nie były przemycane, przez tak zwaną „zieloną granicę“.

Bułgarzy a Polacy. Czytamy w „Narodnich Listach“: Sofijski „Dnevnik“ ogłosił treść rozmowy, jaką miał z Radosławowem prof. Dr Tadeusz Stan. Grabowski. Radosławow wyraził swą żywą sympatyę dla Polaków, jakkolwiek nie taił, że Bułgarzy dotychczas mało wiedzą o sprawie polskiej. Co się tyczy stanowiska Bułgarów wobec narodowych dążności Polaków, to naród bułgarski uważa je za sprawiedliwe i uzasadnione. W Bułgaryi niema ani jednego stronnictwa, któreby było im przeciwne. Radosławow wyraził nadzieję, że Niemcy i Austrya troszczyć się będą o przyszłość polskiego narodu, co można już wnioskować z ich życzliwego stanowiska wobec Polaków. Polska może się radować, że dla niej nastanie nowa doba

Zawiadomienia i komunikaty.

Legioniści dla weteranów 63 roku. Otrzymujemy następujące pismo: Przy końcu listopada br. Komenda 2-giej kompanii I. Batalionu 5 pułku Legionów Polskich nadesłała dla przytuliska weteranów powstania z r. 1863/4 w Krakowie 192 koron.

Zacnym ofiarodawcom wysłał zarząd Przytuliska podziękowanie z datą 24 listopada br., zamierzając równocześnie ogłosić je publiczne, co jedynie z powodu przeoczenia nie dostało się do dzienników miejscowych.

Ustredni Banka (Centralny Bank czeskich Kas oszczędności) filia w Krakowie komunikuje, iż kasy i biura banku zostaną ze względu na Święta, przez piątek dnia 24 bm. sobotę i niedzielę, zamknięte, a w poniedziałek dnia 27 bm. znowu otwarte.

Obraz pamiątkowy. W pierwszą rocznicę oswobodzenia Krakowa od najazdu Rosyan — wyszedł z druku „Obraz pamiątkowy“ tej ważnej chwili dziejowej, oraz portrety osób, będących wtedy na naczelnych stanowiskach. Ilustracye epizodów wojennych z pod Krakowa — dopełniają całości obrazu

Komitet opiekujący się „Domem Sierocym“ w Białym Prądniku składa serdeczne „Bóg zapłać“ tym, którzy się przyczynili do polepszenia doli sierotek. Dary złożyły następujące osoby: pp. Buszczyńscy 30 korcy ziemniaków, kilka kręgów sera, 600 kg. kapusty, buraków, marchwi, jagieł. Kugler; XX. Zmartwychwstańcy i XX. Misyonarze owoce; Dr Breyer 100 kilo pszenicy: Morawska, Ostrowska, Miziewiczowa, Mysłowska, Bełdowska, Zagrodzka, Nowińska, rektorowa Kostanecka, prof. Chrzanowska, Rewakowiczowa, Surzycka, rektorowa Browiczowa, Bolandowa, Dubiecka, Boczkowska, Prażmowska, Burzacka, Hania Nowotna, Sodalicya Maryańska, Bogucka, Dobrowolska, Zarzycka, Różańska, Wyszykowska, Zaczkowa obuwie, ubranie, materyały, bieliznę, książki, przybory szkolne, zabawki, gry; inżynier Kurkiewicz 12 łóżeczek koszykowych; rektorowa Kostanecka łóżeczko żelazne, Jadwiga Smolarska pościel i pled; Niesiołowski skrzynię okutą; K. B. K. 70 korcy ziemniaków i obuwie dla dzieci; Trzeciakowa łóżko żelazne, stolik i szafkę; Malawska 25 książek szkolnych i beletrystycznych, kołdrę; Magistrat 300 cetn. węgli; Wojskowość 4 fury drzewa.

Na św. Mikołaja: P. M. Z. 60 pierników, kilkadziesiąt jabłek i zabawki.

Na gwiazdkę: Jadwiga Strokowa książeczki; Hania Nowotna 100 sztuk ozdobnych przedmiotów na choinkę własnoręcznie wykonanych.

Mamy nadzieję, że za przykładem malutkiej Hani wiele, bardzo wiele dzieci nie zapomni o biednych sierotkach.

Podwieczorek, który się odbył w niedzielę w salach hotelu Saskiego, przyniósł dochodu 681 K 52 h. po odtrąceniu kosztów czysty dochód wręczony do rozdziału między trzy Schroniska wynosi 463 K 40 h. Poczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim za łaskawy współudział i za trudy dla uzyskania celu podjęte. B-na M. Hageer, hr Wodzicka.

Stow. katol. „Praca“ odegra w dniu 26 b. m. w sali hotelu Saskiego „Jasełka“ na dochód wdów i sierót po poległych członkach na placu boju. Początek o godz. 5-tej popol.

Odznaczenia arcyksiężniczek. „Wiener Ztg“ ogłasza: Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako zastępca protektora Czerwonego Krzyża nadał za zasługi około wojskowej sanitarnej pieczy arcyksiężnom Maryi Dores Beatrycy, Maryi Imakulacie i Margarecie srebrny honorowy medal Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną.

Mianowania w Legionach.

Na propozycyę Komendy Legionów zatwierdziła Naczelna Komenda armii pismem swem K. Nr. 17117 z dnia 26 września b. r. kapelanem polowym w IX r. X. Gilewicza Józefa kapelana 6 p. p.

Za dzielne i pełne poświęcenia się zachowanie w ostatnich walkach, mianowani są w 4 p. p.: porucznikiem komendantem plutonu w X r.: Ppor. Zabdyr Michał. Chorążymi z odznakami XII rangi: Asp. ofic.: Ostrowski Bolesław, Jedynak Jan, Klimek Stanisław, Benedikt Stefan, Czajkowski Maryan, Niedźwiecki Floryan, Kamiński Jan, Płonka Józef. C. i k. por. Kleeberg Franciszek zastępca szefa sztabu Komendy Legionów, został mianowany c. i k. kapitanem przydz. do gen. sztabu. (Dziennik rozporządzeń Min. wojny Nr. 180 z d. 6 listopada 1915.

Rotmistrz Polskich Legionów Dunin-Brzeziński Jan, c. k. podporucznik 3 p. ułanów obrony kraj., mianowany został c. k. porucznikiem. (Dziennik rozporządzeń c. k. Minist. Obr. Kraj. Nr 142 z dnia 6/XI 1915 strona 1880). Na propozycyę Min. Obr. Kraj. mianowała Nacz. Komenda Armii pismem K. Nr. 17076 z dnia 28/X b. r. Władysława hr. Michałow-Michałowskiego komendantem plutonu w XI r. Komendanta plutonu hr. Michałowskiego przydzielam do oficera placu Polskich Legionów w Wiedniu. Mianuję w 6 p. p. chorążym z odzn. XII r. aspir. ofic. Dworzaka Ottona. Przydzielonego z c. i k. Armii kadeta aspiranta Struzińskiego Karola komendantem kolumny szańcowej 1 Brygady mianuję c. i k. kadetem.

W uznaniu dzielnego zachowania się w bitwie pod w dniu 7/XI b. r., za okazane w bitwie tej inicyatywę i męstwo mianuję leg. Tułasiewicza Władysława z 2 p. p. chorążym z odzn. XII r. Za sumienną i nadzwyczaj wydatną pracę w kancelaryi rachunkowej 4 p. p. mianuję leg. Banzera Antoniego chorążym z odzn. XII r. i polecam mu prowadzenie Kancelaryi tegoż pułku. Za osobiste męstwo i doskonały przykład kolegom i podkomendnym okazany w całym szeregu bitew pod

aspiranta ofic. Ruebenbauera Zdzisława chorążym z odzn. XII r. w kawaleryi P. L. z przydzieleniem do Komendy 3 Brygady w charakterze oficera ordynansowego. Mianuję Dra Zygmunta Szymanowskiego lekarzem Legionów Polskich z poborami i odznakami XI r. i przydzielam go do szpitala rezerwowego L. P. w Kamińsku. Na mocy rozporządzenia c. i k. Min. Wojny z 13/VI 1915 Oddz. 14 Nr. 7469, mianuję chorążymi sanitarnymi z odzn. XII r. sierżantów sanitarnyhc 3 p. p.: Kuczkowskiego Stefana i Niewolę Jana. Przenoszę: por. Sawę Machowicza z 1 Brygady do 2 Brygady z przydzieleniem do baonu uzupełn. Nr. 2 ppor. hr. Łubieńskiego Romana z 1 Brygady do 6 p. p. chor. Chmielowskiego Teodora z 3 p. p. do Grupy Artyleryi Leg. Pol.

Naczelna Komenda armii pismem Nr. 18.417 z dnia 16 listopada 1915, zatwierdziła: a) Komendantami batalionów w IX randze: kapitanów Mężyńskiego Władysława, Łukowskiego Kazimierza i Szczepana Józefa; b) Komendantem kompanii w IX randze: kapitana Rutkowskiego Bolesława; c) Komendantami kompanii w X randze poruczników: Huberta Bolesława, Szwartza Antoniego i w XI randze podporuczników: Pyszkę Józefa, Sieranta Modesta, Godziejewskiego Eugeniusza.

W uznaniu dotychczasowej sumiennej i doskonałej służby mianuję w 1 p. artyleryi. a) porucznikami z odznakami X rangi: Podporuczników: Bolesławicza Maryana, Durskiego-Trzaska Antoniego, Hertla Aleksandra, Schally'ego Kazimierza, Wierzchlejskiego Stanisława; b) podporucznikami z odznakami XI rangi: Chorążych: Englischa Jerzego, Franka Tadeusza, Kamińskiego Feliksa, Künstlera Stanisława i Zielinę Pawła (oficera prowiantowego).

Mianuję w VI szwadronie ułanów porucznikiem z odznakami X rangi podpor. Machnickiego Romana. Mianuję w Dywizyonie ułanów 2-giej Brygady chorążym z odznakami XII rangi wachmistrza Daszewskiego Stanisława, jako adjutanta Dywizyonu. Mianuję w 2 p. p. chorążymi z odznakami XII rangi asp. ofic. Macha Kazimierza, Sakowicza Zdzisława i Wąsowicza Władysława. Chor. sanit. Bermańskiego Jana z 4 p. p. przydzielam do kompanii technicznej przy komendzie Legionów. **Durski** m. p.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu“.

Na K. B. K.: Marya i Antoni Libiszowscy 100 K; Irena Dobra 5 K; E. J. z Chrzanowa 6 K; Sikorscy (Kraków) zaoszczędzone w dniu 8 grudnia 5 K; Zamiast sprawiania choinki dla Jerzyka i Marychny 25 K; Parafianie ze Stryszawy 148 K 45 h; X. Franciszek Liptak 50 K; X. Oskar Matz złożone przez uczenice IV kl. szkoły wydz. żeń. T. S. L. im. królowej Jadwigi w Białej 10 K; I. Dobrowolski z Podgórza zebrane przy wypłacie zasiłków 20 K; Konwent OO. Cystersów w Mogile ze składek 127 K 55 h; X. Adam Wojnarowski (Kołaczyce) 35 K; porucznik ign. Żerebecki 4 K; Z Dembowca pod Jasłem przesyłają: X. Stanisław Linkowski 2 K; Franc. Kucik 2 K 50 h; Zofia Kozubówna 1 K; Ignacy Szubarga 1 K; od dzieci szkolnych ze składek 10 K 20 h; Stefanostwo Studniarscy z Bielska 50 K; X. Antoni Rajski z Lanckorony zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych 50 K; kl. I b gimnazyum realne 10 K; Dr Władysław Harajewicz z żoną zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Dra Wicherkiewicza 30 K.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

We wtorek 21. grudnia o godz. 7 wieczór: „Następca tronu“.

We środę 22. grudnia o godz. 7 wieczór: „Prawdziwa miłość“, komedya w 3 aktach Bracca.

We czwartek 23. grudnia o godz. 7 wieczór: „Następca tronu“.

Wiadomości kościelne.

Pierwszy Kardynał ze Zgromadzenia Salezyanów X. Bosko.

Na konsystorzu watykańskim, który się odbył 6. b. m. kreowany został pierwszy kardynał ze Zgromadzenia XX. Salezyanów, założonego przez czcigodnego sługę Bożego X. Jana Bosko, w osobie J. Em. X. Jana Cagliero, tytularnego Arcybiskupa Sebasty. Należał on do pierwszych i najulubieńszych wychowanków czcig. Sługi Bożego. Sam X. Bosko przepowiedział mu, wtedy jeszcze chłopcu i studencikowi, że zostanie księdzem, misyonarzem, a nawet biskupem. Wyświęcony na kapłana stał się księdzu Bosko niemało pomocnym szczególnie przez wrodzony sobie zmysł przedsiębiorczy i organizacyjny jak niemniej przez niezwykły swój talent muzyczny. Za pontyfikatu Leona XIII X. Jan Cagliero należał do najulubieńszych kompozytorów muzyki kościelnej we Włoszech

Gdy wreszcie w r. 1875 X. Bosko zdołał urzeczywistnić marzenia swoje o misyach zamorskich, X. Cagliero stanął na czele pierwszej wyprawy misyjnej liczącej 10 członków, zdążającej do Buenos Aires. W r. 1883 Leon XIII utworzył w Patagonii, pola misyjnego Salezyanów, wikaryat apostolski i oddał go X. Janowi Cagliero. W następnym roku prekonizował go na biskupa tytularnego Magidy. Sakrę biskupią otrzymał w świątyni Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych w Turynie, w wigilię uroczystości Niepokalanego Poczęcia, r. 1884.

Teraz dopiero nastały dla niego czasy nieprzerwanej i owocnej pracy apostolskiej pośród dzikich ludów Ameryki Północnej. Ogromny swój wikaryat, bo aż 730000 km² liczący, przebiegał kilkakrotnie wzdłuż i wszerz i jeszcze poza granice jego się zapuszczał, tak, iż można o nim powiedzieć, że należy do grona tych ludzi, co najwięcej i najtrudniejszych odbyli podróży w swem życiu. W r. 1904 zamianowany został biskupem tytularnym Sebasty, a w czerwcu r. 1903 nadzwyczajnym delegatem apostolskim na rzeczpospolitą Kostarykę w Ameryce środkowej. Mając wielkie poważanie w sferach rządowych zdołał on po kilkuletniej pracy uskutecznić w tych ostatnich miesiącach poruczone sobie przez Stolicę św. trudne dzieło, naprowadzenia pięciu rzeczypospolitych Ameryki środkowej (Guatemala, Honduras, S. Salvador, Nicaragua, Costarica) do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rzymem, za co obecnie spotyka go najwyższe odznaczenie, purpura kardynalska. Nowy to zarazem dowód wysokiej troski i względów, jakimi Benedykt XV otacza młode Zgromadzenie Salezyańskie w stuletnią rocznicę urodzin jego założyciela.

J. Em. kard. Cagliero liczy obecnie 75 lat, z tych 60 lat przeżył w Zgromadzeniu salezyańskiem. Założył 96 domów i osad salezyańskich w Ameryce. Wykształceniem swojem teologicznem i muzycznem, ujmującą prostotą obejścia, znajomością ludzi i świata, intuicyą i wprawą w traktowaniu spraw publicznych, oraz zasługami na niwie katolickiej należy do najznakomitszych postaci kleru. W wikaryacie swoim cieszy się miłością niepodzielną, a we wszystkich republikach Ameryki południowej sympatyą i wpływem niepowszednim. Podróż jego w charakterze Delegata apostolskiego przybierała nierzadko wygląd pochodów tryumfalnych i powszechnych kilkudniowych manifestacyi katolickich.

Nowa Kongregacya rzymska. Ojciec św. Benedykt XV. ustanowił osobną kongregacyę pod przewodnictwem jednego z Kardynałów dla spraw seminaryów duchownych i studyów uniwersyteckich.

Dodatek do Litanii loretańskiej. Ojciec św. Benedykt XV. na prośbę wielu XX. Biskupów pozwolił, aby w Litanii loretańskiej po inwokacyi „Królowa Różańca św.“ dodano wezwanie „Królowo pokoju, módl się za nami“.

Wiadomości literackie.

Mieczysław Opałek. „Dzieciom polskim na gwiazdkę w wielkim roku wojny 1915“. Nakł. centr. Biura wydawnictw N. K. N. Kraków 1915.

Odpowiednim i miłym będzie podarkiem na tegoroczną gwiazdkę książeczka p. Opałka. Treść jej stanowią udatne wierszyki i ustępy prozą, łączące się z wojną: O polskich Legionach, Kolęda z r. 1914, Krakowiaczek, Przy kolumnie Legionów, żołnierska piosenka i in. Zbiorek zaleca się także udatnemi ilustracyami i ozdobami Z. Lubańskiej, Z. Plucińskiej i A. S. Procajłowicza.

„Nowości ilustrowane“. Ostatni zeszyt odznacza się nader bogatą częścią ilustracyjną, obrazującą chwilę bieżącą. Między innemi znajdujemy szereg zdjęć, przedstawiających momenty łączące się z odsłonięciem obeliska pod Bierzanowem, wzniesionego na pamiątkę dparcia Rosyan w roku zeszłym z pod Krakowa, podobiznę niedawno zgasłego profesora Dra Bol. Wicherkiewicza, obrazki z polskich pobojwisk i z bojów Legionów, z walk na Wołyniu, z rosyjskiego frontu oraz obrazki z walk na innych frontach. W dziale literackim ciągi dalsze rozpoczętych powieści, nowela Józefa Lasonia „Kyrie elejson“, kronika tygodniowa.

„Kwartalnika Chyrowskiego“ — organu konwiktu, Sodalicyi, Konwikt, Chyrowskiego Koła Tow. im. P. Skargi oraz Związku Chyrowiaków — wyszedł zeszyt za rok 1915.

Nowe książki.

Stanisława Witkiewicza ostatnie słowa. (Wyjątki z listów Stan. Witkiewicza do siostry). Wydawnictwo „Wiadom. Polskich“ w Piotrkowie 1916.

Oswald Balzer. „Z zagadnień ustrojowych Polski“. (Studyów nad historyą prawa polskiego. Tom VI zeszyt 2). Nakł. Tow. dla popierania nauki polskiej. Lwów 1915.

Mieczysław Opałek. „Dzieciom polskim na gwiazdkę w wielkim roku wojny 1915“. Nakł. Centr. Biura wydawnictw N. K. N.

Alkestis Eurypidesa w przekładzie Bol. Karpińskiego. Nakł. Akad. Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego w Krakowie 1915.

Stanisław Stwora. Strofy czasu. 1914—1915. Nakład Zbyszka Mroczka. Kraków 1916.

Dr Antoni Czubryński. Mit kruszwicki, badanie wiaroznawcze. Skład główny Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Gebethner i Sp. Kraków.

Wiadomości gospodarcze.

Podwyższenie opłaty skarbowej od premii asekuracyjnych. Jak nas informują z kompetentnego źródła została według nowego rozporządzenia cesarskiego z dnia 15. września 1915 r. Dz. u. p. Nr. 280 z dniem 1. stycznia 1916 podwyższona skala opłat skarbowych od ubezpieczeń. — Najważniejsza zmiana, która może interesować ogół ubezpieczonych, dotyczy wprowadzenia w miejsce stempla (według skali II) od kwitów na zapłacone premiowe raty, stałej należytości skarbowej w wysokości 2% od premii. Podwyżka ta dotyczy tylko rat premiowych, wynoszącychpnad 7 K. Poniżej tej granicy opłata skarbowa będzie mniejsza niż dotychczs. — Towarzystwa ubezpieczeń będą zatem obowiązane — począwszy od Nowego roku — do pobierania każdorazowo obok premii także i tej znacznie podwyższonej opłaty skarbowej od wszystkich bieżących i zaległych rat.

Podwyższenie opłat skarbowych dotknie zwłaszcza ubezpieczonych, którzy od dłuższego czasu z opłatą premii zalegają. — Przez uiszczenie premii przed 1. stycznia 1916 r. mogą się uchronić od ponoszenia ciężaru opłat skarbowych.

Polscy robotnicy do Niemiec. Podług pisma „Nowy Kuryer Litewski“ 6.000 robotników polskich wyjechało z początkiem listopada z Warszawy do Niemiec za zarobkiem. Są pomiędzy nimi liczne jednostki, znajdujące się w pełni sił życiowych i w wieku popisowym.

Nowy okres walk.

Amsterdam (Tel. pr.). „Telegraphen Union“ donosi' iż według doniesienia greckiego pisma „Hestia“, Francuzi oczekują rozpoczęcia nowych operacyi na Bałkanie w ciągu kilku dni. Obecny zastój przypisać należy żądaniom Bułgarów, którzy wojska swe chcieli wzmocnić. W Grecyi panuje przekonanie, iż utworzoną została nowa armia bułgarska o sile co najmniej 250.000 ludzi.

Nowa nota grecka.

Berlin (Tel pryw.). Protest przeciw fortyfikowaniu Salonik, który rząd grecki wystosował do rządów angielskiego i francuskiego, jak donoszą do „Telegr. Union“ z dyplomatycznej strony, jest utrzymany w energicznym tonie. Rząd grecki oświadcza, że linie obronne i zarządzenia fortyfikacyjne w obszarze Salonik nie tylko poniżają godność państwową, do której Grecya ma prawo, lecz narażają ją na niebezpieczeństwo znalezienia się wobec przeciwników entente'y w przykrej sytuacyi. Wytworzyłaby się przez to sytuacya nie pokrywająca się z neutralnością, którą Grecya ogłosiła, a entente wyraźnie uznała. Powołując się na artykuł 5 Konwencyi haskiej widzi się rząd grecki zniewolonym z największym naciskiem u mocarstw czwórporozumienia zaprotestować przeciw wszelkiemu naruszeniu, które zamierzają państwa entente przedsięwziąć przeciw nietykalności greckiego terytoryum i neutralności królestwa greckiego.

Dalsze trudności.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Paryski korespondent „Berlinske Tidende“ donosi, iż wyłoniły się nowe trudności między greckim sztabem generalnym a armią ekspedycyjną. „Matin“ twierdzi, że trudności te odnoszą się do używania linii kolejowych i telegraficznych przez wojska czwórporozumienia, które często napotykają na przeszkody ze strony greckich urzędników. Rząd grecki ma wysłać ministra komunikacyi do Salonik celem przeprowadzenia dochodzeń. Korespondent „Journalu“ donosi, iż wojska państw centralnych zajęte są gorliwie odbudową linii kolejowych, zburzonych w odwrocie przez Serbów i armię gen. Sarraila.

Ofenzywa z Salonik?

Genewa. (Tel. pryw.) Clemenceau notuje w „Homme Enchaine“ pogłoskę, iż wojska czwórporozumienia podejmą ofenzywę z Salonik. Wita on to postanowienie z radością, rzuca jednak pytanie, w jaki sposób armia, która dotychczas zaledwie zdolną była do obrony, nagle będzie mogła przejść do ataku. Clemenceau zastrzega się energicznie przeciw temu, by ta ofenzywa zapłaconą była znów tylko krwią francuską. Anglia bowiem i Włochy powinny spełnić również swój obowiązek, tak jak spełnia go Francya.

Posiłki czwórporozumienia.

Berlin (Tel. pryw.). Według doniesienia „Lokalanzeigera“, „Corriere della Sera“ otrzymuje z Salonik wiadomość, iż anglo-francuskie wojska w Salonikach wzmagają się liczebnie, tudzież rozszerzając fortyfikacye i ustawiają na obronnych pozycyach ogromną ilość ciężkich dział.

Liczba wysadzonych na ląd wojsk przewyższa 200.000. Wzrasta ona coraz bardziej.

Pochód na Saloniki.

Kolonia (Tel pryw.). „Kölnische Zeitung“ dowiaduje się, iż według doniesień angielskich sprawozdawców, przyczyn chwilowego wstrzymania bułgarsko-niemieckich operacyi należy szukać w greckich wyborach. Nie chciano bowiem w czasie wyborów, drażnić greckiego społeczeństwa, by w ten sposób nie osłabić stanowiska przyjaznego Niemcom obecnego rządu.

Po wyborach, skoro przygotowania zostaną ukończone, a zniszczone przy odwrocie Sarraila przy odwrocie mosty odbudowane, pochód na Saloniki podjęty zostanie wszelkiemi siłami.

Flota entente'y przed Atenami.

Berlin (Tel. pryw.). „Lokalanzeiger donosi z Genewy, iż według wiadomości z Lugano, przed Atenami zgromadzoną jest flota ententeo sile 30 statków, by udzielić skutecznego poparcia żądaniom entente'y.

Według „Petit Parisien“ rozporządza Bułgarya wielką liczbą ciężkich dział.

Essad basza przeciw Serbom?

Berlin. (Tel. pryw.) Według „Berliner Tageblattu“ włoskie „Secolo“ otrzymuje z Aten wiadomość, iż Serbowie przy swoim odwrocie napotkali na znaczne trudności ze strony Albańczyków. Jak słychać, Essad Pasza zajął stanowisko nieprzyjazne Serbom.

Koncentracya serbska w Durazzo.

Berlin (Tel. pryw.). „Berliner Tagblatt“ donosi z Lugano: Serbski sztab generalny z następcą tronu ks. Aleksandrem znajduje się w Durazzo, gdzie również zgromadziła się armia serbska w sile 100.000 ludzi.

Król Piotr.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Lugano: Według wiadomości „Secola“, w serbskiem poselstwie w Rzymie nic nie jest wiadomem o zamiarze króla Piotra przesiedlenia się do Włoch. Król leży chory w Tiranie. Lekarze zalecili mu wprawdzie łagodny klimat, lecz król oświadczył, że chce umierać wśród swego ludu.

W Mezopotamii.

Berlin (Tel. pryw.). Korespondent „Lokalanzeigera“ donosi z Konstantynopola, iż według wiadomości z autentycznego źródła, powiodło się armii tureckiej przełamać linię angielską koło Kut el Amara, tak, że część armii angielskiej została przez regularne wojska tureckie osaczoną, zaś za drugą częścią prowadzą Arabowie pościg.

Rumuńskie zboże.

Budapeszt (Tel. pryw.). „Adverul“ donosi: w mieszkaniu Bratianu odbyła się konferencya, w której wzięli udział minister rolnictwa i prezydent komisyi zbożowej. Tematem konferencyi była sprawa zakupów zboża przez Niemcy i Austro-Węgry. Bratianu oświadczył, iż końcowe stanowisko Rumunii zmierza do tego, by premie wywozowe płacone były w złocie, nie zaś, jak Niemcy i Austro-Węgry żądają w bankach berlińskich na rachunek rządu rumuńskiego.

Wilson o pokoju.

Genewa. (Tel. pryw.) Paryski „Matin“ donosi, iż prezydent Wilson oświadczył, że Ameryka musi w tej wojnie kroczyć własnemi drogami i o ile możności pozostać odosobnioną. Mogłaby ona podjąć się roli pośrednika, jednak nie w chwili obecnej, kiedy jedynie połowiczny pokój mógłby przyjść do skutku. Świat jednak będzie po tej strasznej wojnie żądał powszechnego i trwałego pokoju. Ameryka musi mieć to na względzie i według tego krokami swymi kierować

Prezydent Rutowski w Irkucku?

Grac. (Tel. pryw.) „Grazer Tagespost“ donosi, iż internowany w Rosyi prezydent Rutowski przewieziony został do Irkucka.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 21. grudnia 1915.

Włoskie straty.

Zurych. (T. B.) Wedle doniesień „Neue Zuericher Ztg“ z Medyolanu, liczbę strat w oficerach włoskich podają po koniec listopada na 3 tysiące.

Serbscy uchodźcy.

Berlin (Tel. pryw.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Lugano: Do Brindisi przybyła wielka ilość serbskich uchodźców ze sfer inteligencyi. Znaleźli oni opiekę władz włoskich.

Między władzami greckiemi a serbskiemi są w toku rokowania w sprawie umieszczenia części uchodźców w Grecyi. 4.000 ludzi ma być umieszczonych w Volo, takażsama ilość na Korfu, inni na Cyprze i Sycylii.

Pożary w Anglii.

Londyn. (T. B.) Dwa wielkie pożary zniszczyły wczoraj w miejscowości w pobliżu Glasgowa magazyny kawy, herbaty, tytoniu i whisky wartości 400.000 funtów szterlingów.

Na morzach.

Londyn. (T. B.) Parowiec angielski „Huntly“ (dawniejszy niemiecki parowiec „Ophelia“) został zatopiony. Również został zatopiony parowiec angielski „Belford“ z Glasgowa. Załogi okrętów uratowano.

Z południowej Afryki.

Johannesburg. (T. B.) Generał Dewet i 118 innych więźniów, oskarżonych o zdradę stanu, wypuszczono na wolność.

Od Administracyi.

Wobec olbrzymiego podrożenia wszystkich materyałów drukarskich stało się koniecznem podniesienie ceny abonamentowej „Głosu Narodu“. Prenumerata wynosić będzie od 1 stycznia 1916 r.:

W Krakowie bez odnoszenia:
miesięcznie 2 K 50 h — kwartalnie 7 K 50 h — rocznie 30 K.

Z odnoszeniem:
miesięcznie 3 K 10 h — kwartalnie 9 K 30 h — rocznie 37 K.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową:
miesięcznie 3 K 20 h — kwartalnie 9 K 60 h — rocznie 38 K.

Na prowincyę z dwukrotną wysyłką pocztową:
miesięcznie 3 K 90 h — 11 K 70 h — rocznie 46 K.

ZNACZNA WIEDEŃSKA

FABRYKA OLEJÓW

dostarczająca szczególnie naftę, smary, oliwę jadalną, olej rycynusowy i oleje palne,

poszukuje

generalnego zastępcy

na Królestwo Polskie.

Reflektuje się na poważną osobistość z pierwszorzędnymi poleceniami i dobrymi stosunkami w okupowanym obszarze. Zapewniona stała płaca i stanowisko. Oferty nadsyłać należy pod **W. T. 9395. Rudolf Mosse**, Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Najnowsze wydawnictwa!!!

KSIĘGARNI G. GEBETHNERA i SP. w Krakowie.

Bohowityn. **Dzieje mężatek.** Powieść. . . . K. 4·60
Boy. **Słówka.** Wydanie nowe pomnożone. . . „ 4·—
Chłędowski Kazimierz. **Rokoko we Włoszech.** Ludzie. — Literatura. — Sztuka. . . . . „ 22·—
Danilowski Gustaw. **Epilog.** Zelma. — Rien ne va plns. — Policzek. — Luźne kartki. — Barykada (z Leona Frapié). . . . . „ 4·—
Danilowski Gustaw, **Fragmenty.** (Zabronione w Rosyi. . . . . „ 3·—
Ejsmond Julian. **Antologia bajki polskiej.** . . „ 4·—
Gliński Kazimierz. **Mąż krwawy.** Powieść historyczna z czasów Kazimierza Wielkiego. . . „ 4·20
Gruszecki Artur. **Wróżby wojenne** pana Radcy. Powieść współczesna. . . . . „ 3·—
Hoesik Ferdynand. **Niedole małżeńskie.** . . „ 3·60
Konar Alfred. **Jesień.** Powieść. Wydanie drugie „ 4·—
Konopnicka Marya. **Poezye.** Wydanie zupełne, krytyczne. Opracował Jan Czubek. Słowo wstępne Henryka Sienkiewicza. — 8 tomów. Cena za całość . . . . „ 40·—
Perzyński Włodzimierz. **Idylle wojenne** i pokojowe troski. . . . . „ 4·20
Perzyński Włodzimierz. **Złoty interes.** Powieść „ 5·60
Polska i Litwa w dziejowym stosunku. Treść: Wł. Abraham: Polska a chrzest Litwy. X. J. Fijalek: Kościół rzymsko-katolicki na Litwie. — Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę i zachowanie w niej języka ludu po koniec Rzeczypospolitej. — J. Rozwadowski: Mapa językowego obszaru litewskiego. — A. Brückner: Polacy a Litwini. Język i literatura. — Wł. Semkowicz: Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskiem w Unii horodelskiej 1413 roku. — S. Kutrzeba: Unia Polski z Litwą. . . . . „ 15·—
Popielówna S. **Opowieści kwiatowe** dla dziewczynek. W ozdobnej oprawie. . . . . . „ 3·—
Prus Bolesław. **Dziwni ludzie.** Nowele . . . „ 4·—
Przybyszewski Stanisław. **Adam Drzazga.** Pow. „ 5·20
Rodziewiczówna Marya. **Barbara Tryźnianka.** Powieść. . . . . „ 4·60
Sarnecki Zygmunt. **Czwarta dusza.** Halucynacya. — Szklany domek. — Chamka. — Czy warto? — Nagroda konkursowa. . . . . . „ 4·20
Sienkiewicz Henryk. **Wspomnienia sierżanta.** legii cudzoziemskiej. . . . . „ 2·80
Weyssenhoff Józef. **Puszcza.** Powieść. . . . „ 6·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Marmolada węgierska

pierwszorzędnej jakości w emaljowanych wiaderkach po 5½ Kg., po K. 1.80 za 1 Kg. — wysyła się też za zaliczką. Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komis.

GOLDLUST i Ska

Kraków, Andrzeja Potockiego 3. 2232

T. Cieśliński

Przemyśl (Galicya)

Tolcsva — Węgry.

zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Wobec podrożenia win stołowych, oferuje **Samorodnery** magnackie aromatyczne mszalne 100 Litrów od koron **220—255,** Tokaje 1½ putowy **450**, 2 put. **550,** 3-put. **800. Koniak** medycynalny „Contro“ 10 flaszek **65** Kor. **Malaga, Madejra** i **Starkę** z 1901 roku, 10 flaszek **50** Koron.

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle złocone lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne

---

Potrzebny uzdolniony

SUBJEKT CUKIERNICZY.

J. MICHALIK. CUKIERNIA
Kraków, Floryańska 45.

RYDZE

marynowane i kiszone. — Towary kolonialne oraz

— WÓDKI, LIKIERY I WINA —

poleca po cenach przystępnych

HANDEL A. GRAFCZYŃSKIEGO
Kraków, Pl. Szczepański 6.

Wyjątkowo uczciwi i zdolni ludzie:

RZĄDCA dóbr LESNICZY GORZELNIK

poszukują posad

jak najchlubniejsze polecenia i świadectwa.

Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, Gółębia 16.

Do biura wiedeńskiego

potrzebny zaraz

urzędnik

Polak, katolik, władający językiem niemieckim i piszący biegle na maszynie. Oferty pod lit. S. H. do Admin. »Głosu Narodu«. 2309

---

2 piętrowy hotel

restauracya, duży ogród, kręgielnia, cena 100.000 koron, pożyczka 56.000, przynosi netto 15% z powodu służby wojskowej do sprzedania u firmy J. Ropski Kraków, Szewska 5. 2306

PANI lub PANIENKA

potrzebująca dłuższego pobytu w Zakopanem dla zdrowia lub wypoczynku, znajdzie dobre, wygodne i tanie pomieszczenie przy znanej rodzinie. — Wiadomość: Zakopane, Kasprusie, willa »Kasztelanka«. 2290

BUCHALTERA-korespondenta

z podwójną buchalteryą, zdolnego bilansistę poszukuje przedsiębiorstwo **Browar parowy Sudelmayera i Sp. w Stanisławowie** — przesłać odpisy świadectw wraz z podaniem warunków — posada do objęcia zaraz. 2297

Poszukuje się właścicieli.

1) Właściciel herbu, na którym przedstawiony jest pies złoty siedzący w złotej misie w pozycyi służącej u dołu korona o dziewięciu pałkach i

2) właściciel herbu: dwie tarcze obok siebie na jednej serce czerwone z płomieniem, przeszyte złotą strzałą od lewej strony ku prawej, nad złotą wazą u góry korona o dziewięciu pałkach, pole niebieskie, druga tarcza podzielona na cztery pola, dwa przeciwległe czerwone a drugie dwa niebieskie. Na czerwonych polach złoty kąt wierzchołkiem zwrocony ku górze, pod kątem krzyż złoty dwuramienny a obok wierzchołka dwa półksiężyce złote. Na niebieskich polach wieża złota, nad nią w górę wystająca ręka od ramienia trzymająca trzy liście. Nad tarczą korona o pięciu pałkach. — Właściciele opisanych herbów raczą w swojem własnym interesie podać swój adres urzędowi parafialnemu w Zarzeczu k. Jarosławia. 2273

Prześliczna statua Najśw. Maryi Panny

Niepokalanie Poczętej

1 m. 25 cm. wysoka, z aureolą oświetloną elektrycznie, a także otoczoną dookół brązowymi liśćmi winogron, w środku których 34 miniaturowych lampek elektrycznych, **niezwykła i prawdziwa ozdoba każdego kościoła lub kaplicy** — jest do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. Floryańska L. 1.

CENA 1000 KORON CENA 1000 KORON

Tamże tejże wysokości i tegoż wyrobu niezwykle piękna statua

Św. Franciszka Serafickiego

CENA 500 KORON.

Wreszcie wielka 170 cm. wysoka, bogato dekorowana

STATUA ŚW. JOZEFA

Cena 500 Koron

PRYWATNE

GIMNAZYUM REALNE W ZAKOPANEM

Z prawami szkół publicznych od kl. I-VI. włącznie

prowadzi w b. roku szkolnym kursa naukowe dla uczniów gimnazyów klasycznych od kl. I-VIII, i dla uczniów szkół realnych od kl. I-VII nadto kurs przygotowujący do szkoły średniej i oddzielne kursa naukowe dla dziewcząt.

Przy Zakładzie istnieje internat dla chłopców pod kierunkiem Dra J. Jarosza.

Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya Zakładu, Zakopane, willa „Podlasie“

Wobec zniszczenia tak wielu kościołów

podpisana firma ośmiela się przypomnieć Czcigodnemu Duchowieństwu, że od swego założenia w 1876 roku zajmuje się:

budową ołtarzów, dostarczaniem obrazów do nich, Stacyj, Drogi krzyżowej, figur i sprzętów kościelnych.

Tak długoletnia praktyka i znajomość rzeczy właściciela firmy oparta na organizowanych siłach fachowych artystów daje rękojmię wykonania zleceń sumiennie i po możliwie najniższych cenach.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. Floryańska 1. 2312

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

Dante Alighieri — Vita Nuova. Życie nowe Przełożył Artur Górski. . . . . K. 2·80
Dąbrowski J. Katastrofa Kaliska. . . . . . . „ ·84
France Anatol. Zazulka. Przełożyła Zofia Rogoszówna „ 3·30
Lauterbach Alfred Dr. Potrzeby Estetyczne Warszawy. „ ·84
Monatowa-Ochorowicz Marya. Uniwersalna książka kucharska. Wydanie trzecie znacznie powiększone 20-30 tysiąc. . . . . „ 9·—
Myśl Polska. Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym i literacko-artystycznym. Zeszyt II, III. IV. V. i VI.
Natkowska-Rygier Zofia. Węże i Róże. Powieść. . . „ 5·—
„ „ Moje Zwierzęta. Ilust C. Aldina. . . . . „ 2·80
Słowacki Juliusz. Pisma Mistyczne. W wyborze, układzie i opracowaniu St. Wyrzykowskiego. . . . „ 3·50
Szczęsny Aleksander. Pieśń białego domu. . . . . 3·30
Sempołowska Stefania. Reforma szkolna 1862 roku. „ 2·10
Trojanowski Wincenty. Malarstwo włoskie. brosz. . „ 12·
Walewski Bolesław. 40 pieśni żołnierza polskiego. — Tekst i muzyka. . . . . „ ·80
Wielopolska M. J. Hr. Synogarlice. . . . . . . „ 3·—
Witkowski August. Zasady Fizyki. Tom I. . . . . „ 6·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Konfitury szwajcarskie

(Marmolady) 2233

pierwszorzędnej jakości w 6-ciu gatunkach, w blaszanych wiaderkach po 25 Kg., po K 2 za 1 Kg. Wysyła się też za zaliczką.

Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komisowy **Goldlust i Ska,** Kraków, Andrzeja Potockiego 3.

NADWORNY DOSTAWCA

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

poleca: znakomitą Herbatę Rangalla, Kompoty, Konfitury, Marmolady, Jarzyny, Sucharki szwajcarskie, Ryż szwajcarski w litrowych puszkach czysty lub z mięsem (Risotto), Koniak leczniczy, Wino tokajskie, Malaga, Mleko i Śmietana w puszkach. 2262

TELEGRAMY: HAWEŁKA KRAKÓW.

Wagon suchego mydła i świec

stearynowych, parafinowych pół woskowych sprzeda firma J. Ropski Szewska 5. 2305

Posady

RZĄDCOW

w Lipnicy, Wróblewicach, Chłopicach, w Nowej Wsi, w Bronowicach, już obsadziłem. Mam jeszcze jedną posadę rządcy dóbr i kiku ekonomów. — **Biuro Bronisława Krasickiego Gołębia 18.** 2302

We wsi Hałcnowie, 4 km. od Białej-Bielska jest do

wydzierżawienia

drogą licytacyi 25 stycznia, lub drogą umowy, sklep kółka rolniczego z koncesyą na sprzedarz piwa flaszkowego i wina od dnia 1 kwietnia 1916. — Wyjaśnień bliższych udziela kierownik szkoły polskiej w Hałcnowie. 22 9.

AGENCI

i osoby prywatne, mające rozległe stosunki, zarobią łatwo miesięcznie 300 do 500 K przez sprzedaż w Austryi dozwolonych papierów wartościowych i losów. Kaucya nie jest wymagalną. Listowne zapytania: G. Braun, Budapeszt, VII, Elizabetring 42. 23 0

Były Legionista

cywilny mierniczy, leśnik z ukończoną wyższą szkołą lasową — kawaler z matką staruszką, poszukuje posady. — Zgłoszenia: pocztmistrz Jawora n/Str. 2301

POTRZEBNY ZARAZ

UCZEŃ

do zawodu cukierniczego z ukończoną II. kl. realną lub gimnazyal.
J. MICHALIK. — CUKIERNIA
Kraków, Floryańska 45,

KALENDARZE NA ROK 1916.

Albumowy Ilustr. Kuryera Codziennego . . . . . K 1·80
Apostolstwa modlitwy. . „ —·90
Kieszonkowy opr. płóc. . „ —·60
„ „ opr. skór. . „ —·80
Legionista Polski . . . . „ 2·50
Maryański . . . . „ —·72
Narodowy . . . . „ —·45
Powszechny . . . . . . „ 1·45
Piasta . . . . „ 1·—
Pugilaresowy . . . . . „ —·30
Raptularz . . . . 1·—
Rolniczo-handlowy . . . „ —·45
Wesoły kalendarz . . . „ —·25
Wojenny ilustr. . . . . „ 1·—
Wolne chwile (pow.) . . „ —·70

Kalendarz krakowski, na kartonie, format 25×18 cm. . . K —·30
Kalendarz krakowski, ścienny, format 50×40 cm. . . K —·60

wysyła za nadesłaniem należytości (przesyłka 20 h.) lub za zaliczką:

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek I. 17.

Odsprzedawcy otrzymują rabat.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO :: w Krakowie (Floryańska, 1) ::

Do

HANDLU RZEMIOSŁA i PRZEMYSŁU

poszukują zajęcia praktykanci. **Biuro Br. Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.**

Szkoła przemysłowa w Uhnowie p. Rawa ruska poszukuje

starszego nauczyciela

emerytowanego, któryby mógł się oddać młodzieży zostającej w Internacie jako prefekt. Warunki załatwione będą listownie. Adres: Szkoła szewska w Uhnowie powiat Rawa ruska. 2313

Pierwszorzędny

lokal obszerny

na handel kolonialny i delikatesów wraz z koncesyą gospodnio-szynkarską w Jaśle zaraz do wydzierżawienia. 2296

Jan Dymnicki, Jasło.

Organista

zajmujący posadę od 20-tu lat w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie z odbytą nauką w szkole w Tarnowie, lat 41, wolny od wojska, życzy sobie zmienić posadę na stałe lub też przyjmie zastępstwo. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje tenże Michał Leśniak, organista w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie. 2272

Najlepszą

herbatę, kawę paloną, marmolady, kapustę morawską, ogórki kiszone bez octu, miod z plastrow, wina owocowe można nabyć w handlu korzeni i delikatesów.

Eug. Chodziński
Łobzowska 6.
2299

SKLEP

dobrze prosperujący zaraz do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, ul. św. Tomasza 33. 2291

Dla dworów w Galicyi

robotników rolnych

miesięczników, w każdej ilości z wiosną dostarczyć mogę i to ludzi porządnych, zdolnych, z pracami obeznanych, wprost ze wsi pochodzących. — **Bronisław Krasicki, Kraków, Gołębia 16.** 2287

Zdolne

gospodynie wiejskie, panny służące z krawieczyzną, kucharki ma do umieszczenia Biuro „Ochrony kobiet“, Związek Niewiast katolickich, Krupnicza 16. I. p. 2225

Zarządca ekonomiczny

lat 40, wolny od wojska, znający się na wszelkich gałęziach gospodarstwa i lasowości poszukuje posady na ordynaryą. Adres: Misiewicz, Czyżowice p. Radenice koło Mościsk. 2275

Ogrodnik

w średnim wieku, bezdzietny poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia: Wincenty Ochęduszko Sambor, ul. Sobieskiego »Gwiazda« Nr. 24. 2258

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.